



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(343)

47. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Integracji Europejskiej
w dniu 16 lipca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ambasadora Hiszpanii na temat podsumowania prezydencji hiszpańskiej w Unii Europejskiej.
2. Informacja przedstawiciela Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji hiszpańskiej.
3. Informacja ambasadora Danii na temat priorytetów prezydencji duńskiej w Unii Europejskiej.
4. Informacja przedstawiciela Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji duńskiej.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 15)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Genowefa Grabowska)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Jeżeli państwo pozwolą, otworzę posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej z akademickim kwadransiem opóźnienia, aby dać wszystkim szansę na dotarcie.

Witam zebranych dzisiaj państwa senatorów. Szczególnie gorąco witam naszych gości. Witam ambasadora Hiszpanii, pana Juana Pablo de Laiglesia, którego pół roku temu gościliśmy jako otwierającego prezydencję hiszpańską. Dzisiaj będziemy słuchali, jak ocenia ten okres sześciu miesięcy, w którym przypadło Hiszpanii kierowanie Unią Europejską. Witam ambasadora Danii, pana Lauridsa Mikaelsena, jako przedstawiciela państwa, które przejęło pałeczkę po Hiszpanii i będzie kierowało Unią Europejską przez najbliższe sześć miesięcy, w czasie szczególnie ważnym i pracowitym dla Polski. Witam gości, którzy przybyli na nasze posiedzenie, mimo że jest już kanikuła. Witam pana ministra Tadeusza Iwińskiego, reprezentującego kancelarię premiera, witam przedstawicieli Kancelarii Prezydenta oraz gości z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej: pana ministra Jarosława Pietrasa i towarzyszące panu ministrowi osoby. Witam przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przede wszystkim panią dyrektor Barbarę Wizimirską i towarzyszące jej osoby. Jest mi bardzo miło, iż na nasze posiedzenie przybyli, odpowiadając na zaproszenie, przedstawiciele nauki. Jest wśród nas dyrektor Ośrodka Informacji Rady Europy, pani doktor Hanna Machińska. Witam również wszystkie pozostałe osoby, które są zainteresowane problematyką Unii Europejskiej i rolą Polski w tej organizacji.

Zgodnie z porządkiem dzisiejszego posiedzenia, najpierw poprosimy pana ambasadora de Laiglesia o podsumowanie przebiegu prezydencji hiszpańskiej, a następnie posłuchamy, jak ten okres z polskiego punktu widzenia ocenia pan minister Jarosław Pietras. Potem wybiegniemy w przyszłość i posłuchamy, co czeka nas w ciągu najbliższego półroczia – przekaze nam to pan ambasador Danii. Na końcu znów poprosimy pana ministra Pietrasa, aby przedstawił tę problematykę z polskiego punktu widzenia. Po tych wystąpieniach będzie dyskusja, w której, jak sądzę, wszyscy będziemy żywo brali udział.

Aby nie przeciągać wstępu, bardzo proszę, Panie Ambasadorze, o podsumowanie prezydencji hiszpańskiej.

**Ambasador Hiszpanii w Polsce
Juan Pablo de Laiglesia González de Peredo:**

Dziękuję.

Pani Przewodnicząca! Panie Ambasadorze! Panowie Ministrowie! Szanowni Członkowie Komisji!

Kiedy przybyłem tu w styczniu, aby przedstawić państwu priorytety hiszpańskiej prezydencji, wyjaśniłem komisji, że nasze cele, które zawarliśmy w hasle „więcej Europy”, to wzmocnienie projektów europejskich, kontynuacja projektów poprzednich prezydencji, a także nakierowanie działań na zwalczanie terroryzmu. Od samego początku rozumieliśmy, że Europa powinna być obszarem dobrobytu i wolności, a to jest możliwe tylko pod warunkiem, że będą kontynuowane projekty, szczególnie w czterech wrażliwych obszarach: po pierwsze, w dziedzinie reform ekonomicznych i społecznych związanych z wprowadzeniem euro; po drugie, w zakresie wyzwań, jakie stawia nam terroryzm; po trzecie, w zagadnieniach dotyczących znalezienia dla Europy miejsca w coraz bardziej złożonym świecie i określających przyszłość poszerzanej Europy; po czwarte; w sprawie rozwoju wspólnej polityki imigracyjnej i azylowej.

Hiszpańska prezydencja, wyciągając wnioski z doświadczeń okresu poprzedniej prezydencji, przyjęła sześć priorytetów: po pierwsze, zwalczanie terroryzmu w celu zapewnienia wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości; po drugie, wprowadzenie euro; po trzecie, uczynienie z procesu lizbońskiego impulsu dla rozwoju bardziej dynamicznej i pełnej dobrobytu Europy; po czwarte, poszerzenie Unii Europejskiej; po piątą, „więcej Europy” na świecie; po szóste, prowadzenie debaty nad przyszłością Europy.

Zwalczanie terroryzmu to jeden z naszych priorytetów, ponieważ terroryzm stanowi bezpośrednie zagrożenie dla procesu budowania Europy, dla jej systemu wartości, a ponadto jest zjawiskiem, które najbardziej niepokoi obywateli. Hiszpańska prezydencja jako cel swojej polityki wyznaczyła doprowadzenie do międzynarodowej współpracy i wzmocnienie rządów prawa, gdyż są to jedyne skuteczne metody zwalczania terroryzmu. Praca Unii pod prezydencją hiszpańską nad zwalczaniem terroryzmu skupia się na czterech aspektach. Wymienię je. Po pierwsze, wzmocnienie instrumentów rządów prawa w całej Unii Europejskiej. Jest niezwykle istotne, aby systemy prawne państw członkowskich upodabniały się, tak aby rządy prawa mogły zwalczać terroryzm. Wynik tych wysiłków to wzmocnienie rządów prawa w Europie. Istnienie tak zwanych podejrzanych demokracji nie może być wymówką dla unikania odpowiedzialności za terroryzm. Po drugie, wzmocnienie współpracy między organami bezpieczeństwa państw członkowskich. Chodzi o to, aby przeszkadzać terrorystom w ich dążeniach do skoordynowania działań w różnych krajach, jak również o to, by zwalczać terroryzm w sposób coraz bardziej jednolity. Po trzecie, reakcja na obecną falę terroryzmu. Hiszpańska prezydencja chciała, aby działania przeciw terroryzmowi były wszechstronne. Dzięki pełnemu wprowadzeniu tych środków terroryzm nie będzie miał wsparcia materialnego i finansowego w Europie, nie będzie mógł także korzystać z luk prawnych i różnic w systemach prawnych państw członkowskich, aby zapewnić sobie prawne bezpieczeństwo. Po czwarte, międzynarodowa współpraca. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Unia Europejska powinna być najważniejszym graczem na arenie międzynarodowej w zwalczaniu sieci terrorystycznej. Wynikiem tego będzie wzmocnienie zwalczania terroryzmu w Unii Europejskiej oraz solidarność wśród państw członkowskich cierpiących z jego powodu.

Naszym priorytetem było także kontynuowanie niezbędnych reform gospodarczych i zapewnienie zrównoważonego wzrostu gospodarczego krajów. To nasza prezydencja zakończyła budowanie unii ekonomiczno-monetarnej, wprowadzając euro. Służy to wzmocnieniu procesów wyznaczonych w Lizbonie i w Göteborgu, które mają prowadzić do tego, by Europa stała się obszarem dobrobytu. Stwierdzono, że wprowadzenie

euro było wielkim sukcesem. Symboliczne przyznanie nagrody Charlemaigne'a w walucie euro oznaczało, że te wysiłki zostały docenione przez obywateli Europy. Udana wprowadzenie euro przyniosło również dwa dodatkowe skutki. Po pierwsze, efekt katalizatora, jeśli chodzi o efektywność, konkurencyjność i integrację europejskich rynków finansowych, a także przejrzystość polityki gospodarczej. Po drugie, podniesienie prestiżu Europy i uczynienie z waluty euro symbolu Europy w krajach otaczających sferę euro, zarówno w krajach Unii, jak i krajach kandydujących oraz sąsiednich.

Rada Europejska w Barcelonie była kulminacyjnym punktem pierwszej części prezydencji hiszpańskiej. Omówiono wówczas kwestie ekonomiczne, społeczne i ekologiczne poruszane już w Lizbonie i w Göteborgu. W Barcelonie stwierdzono jasno, że sytuacja ekonomiczna przechodzi w fazę ożywienia dzięki silnym fundamentom gospodarczym, dzięki odtworzeniu zaufania, co dowodzi, że dzisiaj musimy jeszcze bardziej zdecydowanie wdrażać reformy lizbońskie.

Chcę podkreślić, że kraje kandydujące, których przedstawiciele przybyli do Barcelony, by wziąć udział w dyskusji nad wspólnymi tematami z krajami członkowskimi Unii, mogły uczestniczyć w Radzie Europejskiej, a nawet wspierały w sposób istotny proces lizboński. W czasach, kiedy sytuacja gospodarcza jest nadal niepewna, pierwsza rzecz, jaką ustalono w Barcelonie, to konieczność wzmocnienia paktu stabilności i zrównoważenia budżetu na rok 2004. Istotne elementy tego procesu to liberalizacja i otwarcie rynku energii, kwestia europejskiego obszaru transportu i telekomunikacji, stworzenie jednolitego rynku finansowego, pełne zatrudnienie i edukacja, badania naukowe i technologia, wdrożenie prawa wspólnotowego, sprawy związane z rynkiem wewnętrznym i regionami peryferyjnymi. Wdrożenie wszystkich tych decyzji jest zawarte w kalendarzu reform naszkicowanym do roku 2010.

Proszę pozwolić mi konkretniej się do tego odnieść. Rok 2002: wprowadzenie programu „Galileo”, przegląd sieci transeuropejskich energii i transportu, przyjęcie propozycji dotyczących usług publicznych, przyznanie pasma czasu lotów, przyjęcie dyrektyw i rozporządzeń w sprawie usług finansowych. Do roku 2003: pełne wprowadzenie pakietu telekomunikacyjnego, częściowa integracja europejskiego rynku, wprowadzenie programu „Europejska praca” oraz osiągnięcie celu zerowego deficytu w ciągu dwóch lat. Rok 2004: otwarcie rynku gazu i elektryczności dla wszystkich przedsiębiorstw europejskich, zobowiązanie państw członkowskie do wprowadzenia zrównoważonego budżetu, wejście w życie dyrektywy w sprawie opodatkowania produktów energii i wprowadzenie „jednolitego nieba europejskiego”. Rok 2005: pełna integracja europejskich rynków finansowych; przynajmniej dziesięcioprocentowy potencjał połączeń w państwach członkowskich i rozwój tak zwanych sieci szerokiego pasma. Do roku 2010: osiągnięcie poziomu wydatków na naukę, badania i innowacje w wysokości 3% PKB, implementacja programu pracy dla systemów edukacyjnych, stopniowe podwyższanie średniego wieku przechodzenia na emeryturę i pełne zatrudnienie.

Poszerzanie Unii Europejskiej to jedno z najważniejszych zadań hiszpańskiej prezydencji, wspierane przez społeczność hiszpańską. Istotnym wymiarem tego procesu było uczestnictwo krajów kandydackich w szczycie barcelońskim. Naszym celem była realizacja kalendarza, otwarcie ostatniego etapu procesu rozszerzania Unii, jak również implementacja i przygotowanie decyzji, które, przy współpracy z Radą Europejską w Göteborgu, mają być realizowane przez prezydencję duńską. W wyniku tych decyzji Unia uzgodniła wspólne stanowisko we wszystkich rozdziałach związa-

nych z hiszpańską prezydencją, a więc w polityce regionalnej, finansowej, budżetowej, w sprawach instytucji i rolnictwa. Są to bardzo istotne rozdziały, ich znaczenie finansowe to 80% całkowitego budżetu.

Jak państwo wiedzą, w obszarze rolnictwa, pomimo wielu trudności, uzyskaliśmy wspólne stanowisko w zakresie płatności bezpośrednich – ma to być realizowane jesienią. Podczas tego okresu przeprowadziliśmy negocjacje w dziewięćdziesięciu sześciu rozdziałach, pięćdziesiąt dwa z nich zostało wstępnie zamkniętych, niektóre były bardzo złożone. Dwadzieścia dwa rozdziały zostały po raz pierwszy otwarte, z trzydziestu negocjowanych z dziesięcioma krajami kandydackimi dwadzieścia osiem zostało zamkniętych z Cyprzem i Litwą, dwadzieścia siedem – ze Słowenią i Łotwą, dwadzieścia sześć – ze Słowacją i Estonią, dwadzieścia pięć zamknęły Polska i Czechy, dwadzieścia cztery – Węgry, zaś dwadzieścia trzy – Malta. Negocjacje wkroczyły w fazę końcową. Stwierdzono również, że należy utworzyć komitet traktatu akcesyjnego.

Chcę się również odnieść do reform wewnętrznych oraz procesu negocjacyjnego z Bułgarią i Rumunią. Naszym celem było otwarcie rozdziałów negocjacyjnych z Bułgarią i zostało to zrealizowane. Dodatkowo w negocjacjach z Rumunią wstępnie zostało otwartych dwadzieścia rozdziałów, a dwanaście – wstępnie zamkniętych, co bardzo zbliża te kraje do procesu akcesyjnego. Unia wspierała wysiłki ONZ w celu osiągnięcia politycznego rozwiązania kwestii Cypru. Nowy impuls uzyskały też rozmowy przedakcesyjne z Turcją. Jeśli chodzi o Polskę, pięć rozdziałów zostało wstępnie zamkniętych, a wśród nich bardzo istotny rozdział swobodnego przepływu kapitału.

Deklaracja z Nicei wskazała, że Unia Europejska musi postrzegać swoją przyszłość zarówno w aspekcie zewnętrznym, czyli w kontekście procesu globalizacji, jak i w aspekcie wewnętrznym, czyli koniecznych reform instytucjonalnych związanych z rozszerzeniem Unii. Dlatego hiszpańska prezydencja równolegle prowadziła poszerzanie i pogłębianie Unii Europejskiej. Zgodnie z mandatem Rady Europejskiej z Laeken wzięliśmy na siebie odpowiedzialność zainicjowania prac Konwentu Europejskiego we współpracy z przewodniczącym i wiceprzewodniczącymi. Celem Konwentu jest wydanie rekomendacji będących efektem konsensusu w kontekście Konferencji Międzyrządowej 2004. Prace Konwentu dotyczące przyszłości Europy stanowią bezprecedensowy owoc refleksji i przemyśleń. Wszystkie instytucje europejskie, zarówno wspólnotowe, jak i krajowe, uczestniczą w tych pracach, są w nie także zaangażowane społeczeństwa obywatelskie poprzez forum obywatelskie. Ta nowa metoda pracy przyniosła wiele oczekiwań, dowodzą tego deklaracje napływające ze strony opinii publicznej oraz od szefów rządów państw kandydackich i członkowskich. Uczestnictwo krajów kandydackich w debacie nad przyszłością Europy pokazuje, że wszyscy budujemy Europę XXI wieku.

Zgodnie z prośbą, jaka pojawiła się na spotkaniu Rady Europejskiej w Barcelonie, hiszpańska prezydencja na posiedzeniu Rady w Sewilli przedstawiła raport stwierdzający, że nie są konieczne modyfikacje traktatów w celu utrzymania działalności rady. Po rozszerzeniu Unii niektóre z nich będą realizowane w ramach prezydencji duńskiej. Zgodnie z hasłem: „więcej Europy” hiszpańska prezydencja chciała zwiększyć rolę Europy w stosunkach międzynarodowych. Polityka zagraniczna Unii będzie w sposób istotny przyczyniać się do umacniania wartości pokoju i współistnienia wszystkich narodów i kultur. Dlatego jednym z naszych zasadniczych celów było zapewnienie skuteczności i spójności wspólnych działań Unii Europejskiej w obliczu

takich tragedii, jak konflikt na Bliskim Wschodzie, sytuacja na Bałkanach czy konfrontacja między Indiami a Pakistanem. Walki, które ponownie wybuchły na Bliskim Wschodzie, wymagają zdecydowanej reakcji. Istotne w tym kontekście było utworzenie kwartetu. Musimy podkreślić znaczenie faktu, że Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Federacja Rosyjska i ONZ wspólnie zgodziły się koordynować regularne konsultacje na najwyższym szczeblu oraz kontynuować wysiłki w celu rozwiązywania tych problemów.

Istotne wydarzenia, jakie miały miejsce podczas naszej prezydencji w związku z tymi wydarzeniami, to V konferencja Morza Śródziemnego, spotkania na szczycie między USA a Unią Europejską, między Unią Europejską a Kanadą, między Unią Europejską a krajami Ameryki Łacińskiej, między Federacją Rosyjską a Unią Europejską oraz tak zwane forum azjatycko-europejskie.

Jeśli chodzi o politykę bezpieczeństwa i obrony, znaczenie priorytetowe przyznaliśmy pracom zmierzającym do skutecznego wprowadzenia działań antykryzysowych oraz do rozwoju potencjału militarnego w ramach współpracy z Sojuszem Północnoatlantyckim.

Reperkusje nielegalnej imigracji oraz powodowane przez nią szkody, zwłaszcza w kontekście imigracji legalnej, sprawiają, że zjawisko to jest istotnym wyzwaniem, któremu trzeba sprostać. Był to jeden z zasadniczych tematów omawianych na spotkaniu rady w Sewilli. Na szczęście mogliśmy się tu oprzeć na strategii globalnej Rady Europejskiej w Tampere, strategii dotyczącej stworzenie wspólnego obszaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Dzięki temu Unia mogła wprowadzić wspólną politykę azylowo-immigracyjną, na którą składają się cztery elementy: rozwój wspólnego systemu azylu i imigracji, walka z nielegalną imigracją i handlem ludźmi, wspólne zarządzanie zewnętrznymi granicami Unii oraz integracja tych elementów w ramach europejskiej polityki zagranicznej. W tym kontekście chcę dodać, że naszym celem jest zachęcanie partnerów do pełnej współpracy z nami w walce z handlem ludźmi i przemytem ludzi.

Podsumujmy. Walka z terroryzmem to główne zadanie realizowane w czasie prezydencji hiszpańskiej. Unia uzmysłowiła sobie, że terroryzm to największe zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy i że konieczne jest wdrażanie rządów prawa w celu skutecznego zwalczania terroryzmu. Europa nie może zapewniać żadnych sanktuariów bezpieczeństwa terrorystom. Muszą oni być stawiani przed wymiarem sprawiedliwości i kraje cierpiące z powodu terroryzmu muszą wykazać solidarność.

Udane wprowadzanie euro musi być kontynuowane za pomocą konkretnych projektów, jak zostało to nakreślone w procesie lizbońskim. Musimy wypracowywać solidarność krajów dynamicznie rozwijających się i krajów dobrobytu, tak aby służyły one swoim obywatelom.

W ramach poszerzania Unii Europejskiej prezydencja hiszpańska zrobiła to, co miała zrealizować, czyli przeprowadziła określone harmonogramem działania. Wkraczamy w ostatni etap procesu poszerzania Unii i w związku z tym w Kopenhadze zostaną podjęte końcowe decyzje. Prezydencja hiszpańska w kontekście mandatu z Laeken wyznaczyła także fundamenty reform Rady Europejskiej. Niezbędne są istotne kroki i decyzje polityczne, które umożliwią Radzie Ministrów efektywne funkcjonowanie w ramach dwudziestosiedmioczłonkowej Unii. Jednocześnie rozpoczęto projektowanie modyfikacji traktatu i obecnego systemu rotacyjnej prezydencji.

W obszarze stosunków zewnętrznych Unia Europejska realizowała skoordynowane działania wobec Bliskiego Wschodu i Bałkanów. Te działania zarówno miały miejsce w ramach systemu kwartetu, jak i wyznaczyły Unii istotną rolę w rozwiązywaniu takich kryzysów, jak ten w Bazylice Narodzenia Pańskiego. Jednocześnie przykładamy dużą wagę do funkcji spełnianej przez Unię Europejską w porządku międzynarodowym. Tutaj istotne są wspólne wartości, polityka i cele, relacja transatlantycka, strategiczne związki z Ameryką Łacińską, dialog dotyczący Morza Śródziemnego i prace wokół tak zwanego kwartetu.

Jak stwierdzono w Sewilli, Europa nie może być tylko obszarem bezpieczeństwa, musi być także miejscem wolności i sprawiedliwości. Jest to określone w ramach Wspólnej polityki azylu i imigracji, chodzi o zwalczanie nielegalnej imigracji. To jest jedno z największych wyzwań, które będzie się przewijać przez kolejne prezydencje, i musi ono znaleźć wyraz w konkretnym kalendarzu działań.

Konkludując, możemy stwierdzić, że uczyniliśmy postępy w obszarze wszystkich wyznaczonych priorytetów, pomimo trudności, z jakimi borykamy się w ostatnich czasach. Z zadowoleniem przekazujemy prezydencji duńskiej „więcej Europy” niż otrzymaliśmy w styczniu. Uważamy, że to jest dobre dla Europy, dla nas wszystkich – państw członkowskich i kandydujących. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Panie Ambasadorze, dziękuję za zwięzłe, a jednocześnie bardzo treściwe wystąpienie i proszę przyjąć gratulacje z powodu osiągniętych celów prezydencji, które pan skromnie wyliczył w siedmiu punktach w konkluzji pańskiej wypowiedzi.

Chciałabym uzupełnić tę wypowiedź kilkoma odczuciami własnymi i kolegów, którzy uczestniczyli w spotkaniach organizowanych przez prezydencję hiszpańską. Były to spotkania w ramach COSAC, spotkania przewodniczących komisji spraw zagranicznych i komisji obrony parlamentów państw Piętnastki, państw członkowskich oraz państw oczekujących na wejście do Unii Europejskiej. Po raz pierwszy my, przedstawiciele parlamentów państw kandydackich, zostaliśmy potraktowani w taki sam sposób, jak parlamentarzyści państw Piętnastki. Nie było wstępnych odrębnych posiedzeń, na których Piętnastka uzgadniała stanowisko i później przekazywała je zaproszonym przedstawicielom państw stowarzyszonych. Uczestniczyliśmy w tym od pierwszego do ostatniego posiedzenia wraz z przedstawicielami parlamentów Piętnastki. Dziękujemy za ten zupełnie nowy pomysł proceduralny, który dał wszystkim parlamentarzystom państw stowarzyszonych więcej pewności siebie, więcej pewności, że uczestniczymy w czymś, na co mamy wpływ. Sądzymy, że ten dobry przykład będzie kontynuowany. Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorze.

Jeżeli można, prosiłabym pana ministra Jarosława Pietrasa o zreferowanie polskiej reakcji na hiszpańską prezydencję.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Jarosław Pietras:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Chciałbym skupić swoją wypowiedź na elementach polskiej polityki europejskiej w czasie prezydencji hiszpańskiej, na tym, jak nam się udało ją realizować i jak to się ma do naszych oczekiwań.

Polska polityka europejska ma stałe cele. Od bardzo długiego czasu kolejne rządy wyznaczały sobie stały cel, jakim jest szybkie, efektywne, a jednocześnie korzystne dla Polski rozszerzenie Unii. I kiedy przychodzi czas na ocenę kolejnego etapu, kolejnej prezydencji Unii Europejskiej, zawsze sobie stawiamy pytanie, czy cele postawione przed polską polityką europejską zostały w tym okresie zrealizowane.

Hiszpania, ogłaszając na początku roku 2002 listę priorytetów swojego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, podkreślała, że zasadniczym celem tej prezydencji jest, obok walki z terroryzmem, wprowadzenia do obiegu wspólnej waluty euro, nadania impulsu reformom społeczno-gospodarczym i rozwoju debaty o przyszłości Europy, także rozszerzenie Unii Europejskiej. Wydaje nam się, że ten priorytet Hiszpania realizowała sprawnie i skutecznie. Nie był on głównym celem, ale, jak sam pan ambasador podkreślił, był jednym z najważniejszych zadań tej prezydencji.

Popatrzmy na efekty tego rozszerzenia w przypadku Polski – są to efekty znaczące. W czasie tej prezydencji rząd doprowadził do zakończenia negocjacji w takich obszarach, jak podatki, swobodny przepływ kapitału, rybołówstwo, polityka transportowa, a także rozdziału, który nawet nie był do końca przewidywany, mianowicie instytucji. Również w innych rozdziałach nastąpiło znaczące zaawansowanie rozmów i chociaż nie można mówić jeszcze o zamknięciu negocjacji w tych częściach, to jednak odnotowaliśmy bardzo duży postęp.

Wydaje nam się, że głównym wyzwaniem w czasie prezydencji hiszpańskiej było doprowadzenie do przyjęcia przez Unię wspólnego stanowiska. Problem negocjacji to nie jest tylko kwestia rozmów pomiędzy partnerami, jakimi są Unia jako całość i Polska, ale trzeba pamiętać, że prezydencja ma za zadanie doprowadzić do zgody pomiędzy piętnastoma krajami i do wypracowania wspólnego stanowiska. Trzeba powiedzieć, że „mapa drogowa”, o której wspominał pan ambasador – sprawa, co do której przewidywano w czasie prezydencji hiszpańskiej przeprowadzenie kilku bardzo trudnych etapów negocjacji – właściwie zakończyła się wykonaniem tego zadania, gdyż przedyskutowano te sprawy pomiędzy państwami członkowskimi i zostało wypracowane wspólne stanowisko, z jedynym wyjątkiem dotyczącym finansów, całego pakietu finansowego. O tym oczywiście trzeba dyskutować dłużej i będzie to wypracowane jesienią bieżącego roku. Dopiero wtedy, kiedy mamy do czynienia ze wspólnym stanowiskiem Unii Europejskiej, możemy mówić o finiszowaniu negocjacji w danym rozdziale, dlatego tak ważne jest, żeby mieć wstępną zgodę pomiędzy państwami członkowskimi Unii.

Zadanie prezydencji to jednak nie tylko rozszerzenie, ale również rozwój samej Unii Europejskiej, również jeśli chodzi o kraj taki jak Polska, który jest w przeddzień przystąpienia. Rozwój dorobku prawnego Unii jest bardzo istotny, jest tym elementem, na który niezwykle zwracamy uwagę, ponieważ Unia nie może zatrzymać się w tworzeniu nowego prawa. Zatem my również nie możemy zatrzymać się i powiedzieć: już wszystko, co powinniśmy zrobić na teraz, zrobiliśmy. Jest tak dlatego, że w międzyczasie pojawiają się nowe rozwiązania unijne, a my przyglądamy się im, także w kontekście tego, jak one będą wyglądały wtedy, gdy Polska będzie członkiem Unii Europejskiej. Czyli przyglądamy się również propozycjom i staramy się sformułować nasz

stosunek do nich. Mówię to, patrząc na inicjatywy prezydencji hiszpańskiej dotyczące reform społeczno-gospodarczych i umożliwienia krajom członkowskim i krajom kandydującym spotkanie się razem w Barcelonie w marcu tego roku w zupełnie nowej formule wspólnej sesji roboczej, w której, jak podkreśliła pani przewodnicząca, nie było specjalnego osobnego posiedzenia dla krajów kandydujących, lecz uczestniczyły one razem z krajami członkowskimi w debatach nad przyszłymi reformami społeczno-gospodarczymi w Unii i nad kształtem rozwiązań wdrażania tych reform. Myślę, że był to bardzo ważny sygnał potwierdzający, że choć negocjacje jeszcze się nie zakończyły, to członkostwo tych krajów jest na tyle bliskie, iż powinny one uczestniczyć w jak najwcześniejszym etapie tworzenia wspólnych rozwiązań prawnych, które będą obowiązywały lub wchodziły w życie wtedy, kiedy my także staniemy się członkiem Unii Europejskiej.

Bardzo ważnym i pozytywnym dla nas elementem ustaleń Rady Europejskiej w Sewilli z czerwca bieżącego roku dotyczących rozszerzenia Unii Europejskiej jest potwierdzenie kalendarza tego procesu, czyli ugruntowanie naszej pewności, iż proces ten jest tak zaawansowany, że jego finalizacja w sensie zakończenia negocjacji akcesyjnych może nastąpić z końcem bieżącego roku, a podpisanie traktatu akcesyjnego – wiosną przyszłego roku. Rozszerzenie Unii Europejskiej nastąpiłoby w roku 2004, tak aby kraje kandydujące mogły brać udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego już jako pełnoprawne państwa członkowskie. To, nad czym w Sewilli dyskutowano szczególnie intensywnie, a mianowicie sprawa finansowych aspektów rozszerzenia, znalazło salomonowe i bardzo konstruktywne rozwiązanie, mianowicie kwestia ta zostanie rozstrzygnięta najpóźniej na początku listopada. Jest to znacznie lepsze niż przyjęcie nie do końca dopracowanych uzgodnień, co być może rzuciłoby się potem cieniem na przebieg negocjacji. Przyjęcie tego rozwiązania, czyli ustalenie przez Unię Europejską ram finansowych rozszerzenia na początku listopada, w pełni umożliwia zakończenie negocjacji w planowanym terminie. Będzie to jednak wymagało od polskich negocjatorów zwiększonego wysiłku, zarówno w okresie poprzedzającym przyjęcie rozstrzygnięć przez Unię, gdyż wtedy mamy największą szansę, żeby zmienić ich założenia, jak i podczas negocjacji, gdy Unia będzie przedstawiać poszczególne elementy tych rozstrzygnięć. Będziemy wówczas dokonywać oceny wszystkich dokumentów z tym związanych, także tych, które nie dotyczą pakietu finansowego bezpośrednio, ale pośrednio, jak na przykład dokumentów mówiących o reformach rolnych. Chciałbym tu bardzo wyraźnie podkreślić, że sprawa reform rolnych – przy czym debata na ten temat rozpocznie się już w ramach prezydencji duńskiej – nie jest elementem warunkującym postęp negocjacji. Zostaną stworzone ramy, w których być może będziemy się poruszać, będziemy dyskutować nad kształtem tych reform, o ile nie zostanie to dokładniej rozstrzygnięte w najbliższych miesiącach, ale patrząc na zakres planowanych zmian, można sądzić, że będziemy mieli pełne szanse uczestniczyć w dyskusji o poszczególnych elementach. Dlatego, choć ma to związek z dokumentami dotyczącymi ram finansowych, to jednak jest to właściwie równoległy, osobny wątek negocjacji.

Wracając do szczytu w Sewilli, warto podkreślić, że z punktu widzenia procesu rozszerzenia było tam jeszcze kilka niezwykle istotnych elementów, w tym na przykład przyjęcie dwóch politycznych deklaracji dotyczących neutralności Irlandii. Jak wiemy, wciąż przed nami jest zakończenie procesu ratyfikacji traktatu z Nicei, w którym za-

warte są bardzo ważne z punktu widzenia rozszerzenia Unii rozstrzygnięcia, i jeśli referendum w Irlandii wypadnie pozytywnie, to będzie to miało istotny wpływ na proces negocjacji. Zatem przyjęcie w Sewilli politycznych deklaracji ułatwiających pozytywny wynik referendum w Irlandii wydaje się nam bardzo ważne.

Doceniamy też fakt, że Hiszpania na tym etapie negocjacji podjęła się przygotowywania traktatu akcesyjnego. Taki traktat jest oczywiście skomplikowanym dokumentem i będzie mógł osiągnąć ostateczny kształt dopiero wówczas, gdy zostaną zakończone negocjacje, ale niewątpliwie będzie się odnosił do wszystkich kwestii, które były poruszane, a zatem i do tych, co do których już wstępnie zakończyliśmy rozmowy, więc rozpoczęcie jego przygotowywania było już możliwe.

Wydaje się, że to, co rozpoczęła prezydencja hiszpańska, daje podstawy do stwierdzenia, że pod koniec negocjacji, poza ostatnimi elementami – być może najważniejszymi z ekonomicznego punktu widzenia czy jeśli chodzi o wydźwięk wyniku negocjacji – traktat będzie miał prawie końcowy kształt. Zatem uzupełnienie i dokończenie go stanie się dużo prostsze na początku 2003 r.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego... Myślę, że w czasie tej prezydencji, podczas rozmów zarówno z przedstawicielami Hiszpanii, jak i Komisji Europejskiej, mieliśmy pełną świadomość tego, że postęp w negocjacjach i w realizacji naszych celów jest zależny od dobrego, solidnego przygotowania polskiego prawa, polskiej administracji i instytucji do funkcjonowania w Unii Europejskiej. Mamy zatem bardzo ważne zadanie do wykonania i otrzymaliśmy w tym wsparcie zarówno od naszych partnerów z Komisji Europejskiej, jak i od prezydencji hiszpańskiej.

Chciałbym tutaj podkreślić, że to właśnie w trakcie tej prezydencji Unia Europejska wypracowała w bardzo ścisłej współpracy z Polską tak zwany plan działania w zakresie wzmocnienia administracji i sądownictwa, który to plan stał się wspomagającym nas dokumentem Unii Europejskiej, wraz z decyzją o alokowaniu dodatkowych środków Phare, które nie były wcześniej planowane. Na Polskę przypada z tego 52 miliony euro na wzmocnienie administracji, tak by instytucje, które będą potem stosować prawo europejskie, miały szansę na lepszą i pełniejszą jego realizację. Ten plan działania został wypracowany i przedstawiony na szczycie w Sewilli, razem z oceną, na jakim etapie dostosowania instytucjonalnego znajdują się kraje kandydujące. Pełna ocena znajdzie się w przygotowywanym obecnie przez komisję raporcie regularnym, który zostanie przedstawiony w połowie października bieżącego roku.

Uzyskiwaliśmy również wsparcie innego typu, mianowicie takie, jakiego bardzo często udzielają sobie nawzajem kraje członkowskie. Chodzi o to, że tym razem nie sama Komisja Europejska ocenia, w jaki sposób jest u nas stosowane prawo europejskie, lecz ma to charakter takiego przeglądu równych sobie. Poszczególne państwa członkowskie, a właściwie ich instytucje, które zajmują się danym wycinkiem, starają się ocenić funkcjonowanie prawa europejskiego w Polsce i wesprzeć instytucję identyczną, to znaczy zajmującą się identycznym obszarem w naszym kraju. To tak zwane *peer review*, czyli przegląd równych sobie, pozwoliło nam na wyciągnięcie wielu wniosków odnośnie do sposobów funkcjonowania tych instytucji oraz przejęcie doświadczeń, którymi nie mogłaby się podzielić z nami Komisja Europejska, ponieważ są to doświadczenia bardzo zróżnicowane w poszczególnych krajach członkowskich. To umożliwiło nam, jak sądzę, znacznie lepiej zaplanować działania przygotowujące te instytucje do funkcjonowania w czasie, kiedy cała Polska będzie członkiem Unii Euro-

pejskiej, a instytucje będą musiały realizować fragmenty prawa europejskiego, wdrażać i stosować je w Polsce.

Myślę, że ważną rzeczą było również przygotowywanie takich rozwiązań gospodarczych, aby polska gospodarka mogła sprostać konkurencji w ramach jednolitego rynku. Działania te mają wielowymiarowy charakter. Z jednej strony są takie, które nie mają bezpośredniego związku z rozwiązaniami prawnymi Unii Europejskiej, ale mieszczą się w pakiecie reform pod hasłem „Przede wszystkim przedsiębiorczość” – mają one ułatwić polskim przedsiębiorstwom funkcjonowanie już teraz. Z drugiej strony są działania polegające na przyjmowaniu przepisów prawa europejskiego po to, żeby na przykład umożliwić polskim przedsiębiorstwom unikanie podwójnych czynności, podwójnych standardów albo podwójnego certyfikowania i w ten sposób ułatwić funkcjonowanie zarówno obecnie, jak i, poprzez przyjęcie standardów europejskich, wtedy, kiedy będą one już spotykać konkurencję na ogromnym jednolitym rynku.

Rząd ma oczywiście mniejszą rolę do odegrania w samej realnej gospodarce, to znaczy w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, ale tworzenie ram, w których te przedsiębiorstwa istnieją, lub sposobu nadzoru rynku czy nadzoru nad bezpieczeństwem żywności jest niezwykle ważne. Tu na marginesie chciałbym podkreślić, że właśnie w czasie prezydencji hiszpańskiej temat żywności bezpiecznej dla konsumenta, zdrowej żywności zyskał szczególne znaczenie i myślę, że dla nas to też jest ważny wyznacznik przyszłych działań.

Hiszpania jest dla nas wzorem i punktem odniesienia, jeśli chodzi o politykę regionalną. Patrzymy na Hiszpanię jako na kraj, który dzięki polityce regionalnej Unii Europejskiej wiele zyskał i w pełni wykorzystał szanse, jakie stwarza Unia państwom co prawda mniej zaawansowanym w rozwoju, ale mogącym przełamywać ten dystans dzięki wsparciu Unii. Zatem prowadziliśmy bardzo intensywne konsultacje i przygotowania wewnętrzne w tym obszarze, dotyczące zarówno tych instytucji, które będą w przyszłości zarządzały funduszami unijnymi, jak i wszystkich innych niezbędnych instytucji. Myślę tu także o pracach nad tak zwanym audytem wewnętrznym czy nadzorem nad tymi funduszami, nad dbaniem o interes finansowy Wspólnoty.

Bardzo ważną rzeczą jest też doświadczenie hiszpańskie, że przygotowania trzeba rozpocząć na długo przed rzeczywistym przystąpieniem do Unii. Możliwość wchłonięcia dużej ilości środków unijnych, jakie niesie ze sobą polityka regionalna, wiąże się nie tylko ze zdolnością do stworzenia instytucji, ale przede wszystkim ze sposobem przygotowywania sensownych, efektywnych wniosków, które mają rozwiązywać problemy bardzo ważne dla poszczególnych środowisk w różnych regionach. Gdyby te projekty miały być przygotowane dopiero wtedy, gdy będziemy członkiem Unii, to mogłoby się okazać, że te fundusze przyplłyną do nas z kilkuletnim opóźnieniem. To jest doświadczenie hiszpańskie, które zostało nam przekazane. A zatem dużo wcześniej trzeba wypracować system przygotowywania wniosków, swego rodzaju bazę projektów, które mogłyby służyć nam wówczas, gdy będziemy członkiem Unii.

Konkludując, chciałbym powiedzieć, że prezydencja hiszpańska zakończyła się dla nas dodaniem nowych elementów, nowych przykładów włączania państw kandydujących w procesy europejskie. Powinno się to stać swego rodzaju wzorcem dla przyszłości. Wspomniałem o uczestnictwie krajów kandydujących w szczycie w Barcelonie i w dyskusji na temat spraw, które są istotne zarówno dla Unii, jak i dla krajów kandydujących. Wydaje się, że jest to przesłanie pod adresem prezydencji duńskiej, iż udział

w kolejnym szczycie w takiej dyskusji, która dotyczyłaby łącznie spraw członków obecnych i przyszłych, byłby rzeczą bardzo ważną.

Nasza obecność w pracach konwentu jest również przykładem, że kraje kandydujące są włączane w dyskusję nad wewnętrznymi sprawami Unii i nad jej przyszłością, zatem nad czymś, co ma znaczenie dla krajów kandydujących. Można więc powiedzieć, że od czasu prezydencji hiszpańskiej rozpoczęło się znacznie pełniejsze uczestnictwo krajów kandydujących w procesach wewnętrznych Unii Europejskiej.

Prezydencja hiszpańska również przyczyniła się w walnie do znaczącego postępu w negocjacjach, dla nas bardzo istotnego, do zamknięcia rozdziałów na tyle, że pan ambasador, wymieniając listę zamkniętych negocjacji w poszczególnych krajach, pokazał, że Polska nie jest jednym z ostatnich krajów, jak to było jeszcze w grudniu. Zatem wydaje nam się, że ten okres był dla polskiej polityki europejskiej bardzo udany i że spełniły się nasze oczekiwania, które wiązaliśmy z prezydencją. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze, za tę ocenę prezydencji hiszpańskiej z polskiego punktu widzenia.

Proszę pana ministra Iwińskiego, aby podjął tę kwestię i przedstawił nam, jak z punktu widzenia rządu jako całości oceniana była ta półroczna prezydencja.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Tadeusz Iwiński:

Dziękuję.

Pani Przewodnicząca! Koledzy Senatorowie! Szanowni Państwo!

Chciałbym dodać tylko kilka uwag, gdyż wystąpienie pana ambasadora było wyczerpujące. Nawiasem mówiąc, nazwisko pana ambasadora, co nie wszyscy sobie uświadamiają, w przełożeniu na język polski brzmi: Jan Paweł od Kościoła. Mało kto w Polsce może mieć taki szczególny tytuł do zabierania głosu i posiadać od razu wyjątkowo dobrą pozycję w stosunku do innych ambasadorów. Pan ambasador i pan minister Pietras w istocie wyczerpali temat, dlatego skupię się na kilku mniej dostrzegalnych elementach.

Przede wszystkim w polityce, jak w życiu osobistym, bywa często tak, że jest dużo nadziei, ale i dużo rozczarowań. My, gdy zbliżała się prezydencja hiszpańska, siłą rzeczy pamiętaliśmy o szczególnych związkach Polski z Iberią. Już Joachim Lelewel w XIX w. pisał, że Polacy i Hiszpanie są szalenie do siebie podobni pod każdym względem. Także pod względem aspiracji do Unii Hiszpania zawsze stanowiła dla nas punkt odniesienia. Ma niemal tę samą liczbę ludności – ostatnio mamy kryzys demograficzny i przez najbliższe dwadzieścia lat nie przekroczymy czterdziestu milionów mieszkańców, Hiszpania ma o siedemset tysięcy ludzi mniej. Konsekwentnie od wielu lat domagaliśmy się tego, żeby mieć taką samą pozycję jak Hiszpania w różnych instytucjach. Nawiasem mówiąc, udało nam się, chociażby w przypadku przyszłej reprezentacji w Parlamencie Europejskim – pięćdziesięciu deputowanych. Więc wiązaliśmy z tą prezydencją wielkie oczekiwania i, mówiąc najkrócej, nie zawiedliśmy się.

Od pewnego czasu obserwujemy pewną nową rzecz. Wizyta premiera Belgii Verhofstadta w lutym 2001 r., a także jego drugi pobyt sprawiły, że zaczął się upowszechniać bardzo pożyteczny zwyczaj. Mianowicie w przededniu objęcia prezydencji szefowie rządów Unii przyjeżdżają do Polski. Premier Aznar, który przyjechał na kilka godzin na początku grudnia, uczynił bardzo trafnie, tak jak później premier Rasmussen, przyjeżdżając także na kilka godzin... Bo dzisiaj wizyty premierów są krótkie: załatw sprawę i żegnaj – przepraszam, że użyję takiego kolokwialnego sformułowania. Przyjeżdża się i się wyjeżdża. Są dwie, trzy rzeczy do załatwienia, premier przyjeżdża, je lunch i wyjeżdża. I gospodarze nie mają kłopotu, i ci, którzy przyjeżdżają, też nie mają kłopotu. Ta metoda dyplomacji coraz bardziej się upowszechnia. To jest ważne, takie osobiste przetarcie szlaków, osobiste kontakty, zobaczenie się, zwłaszcza w sytuacji, gdy w Polsce jest nowy rząd.

To, o czym mówiliśmy, to była rzecz godna podziwu, wyjątkowa być może, bo nie ma już specjalnie czasu, by to się powtórzyło. Rzeczywiście były dwa szczyty, w tym jeden z udziałem krajów kandydackich. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na tematykę tego drugiego szczytu, w Sewilli, bo ten pierwszy był dość oczywisty. Mianowicie Hiszpanie po raz pierwszy podjęli ogromnie delikatną i ważną, a często niedoceniającą tematykę – myślę tu o sprawie migracji, zwłaszcza nielegalnej. Z trzech filarów Unii ten pierwszy, gospodarczy, jest standardowy i nie ma tu żadnych rewolucji od czasu, gdy zostało wprowadzone euro. Filar drugi, polityka zagraniczna i Wspólna polityka obronna, jest też na poziomie *constans*, z wyjątkiem faktu, że, niestety, nie udaje się utworzyć sił szybkiego reagowania i być może prędzej uczyni to zreformowane NATO aniżeli Unia Europejska. Szkoda, że tak jest. Ale prawdziwą beczką prochu, choć także sferą wielkich możliwości, jest filar trzeci, sprawy wewnętrzne i wymiar sprawiedliwości, w tym to, co jest dzisiaj chyba najbardziej złożone, czyli kwestie ruchu granicznego, migracji i prawa azylowego. Na szczycie w Sewilli mówiono o tym, unikając w ten sposób wielkiego niebezpieczeństwa, dlatego że byli przywódcy, którzy chcieli rewolucyjnych decyzji, na przykład uzależnienia przyznawanej pomocy rozwojowej od tego, czy kraje unijne będą odsyłały nielegalnych imigrantów, czy nie. Byłoby to bardzo niebezpieczne, nie tylko dlatego, że byłoby sprzeczne z zasadami Konwencji Genewskiej i dodatkowego protokołu – mówię o tym jako człowiek, który kieruje Komisją Migracji, Uchodźców i Demografii Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy – ale także dlatego, że skłaniałoby nasz kontynent do pójścia w kierunku tak zwanej forticy Europy, co jest bardzo groźne. Unia Europejska się starzeje, bardzo się starzeje demograficznie, Polska również będzie się starzała, i Europa potrzebuje wykwalifikowanej siły roboczej. Myślę, że Hiszpania jako gospodarz miała w tym duży udział, zapobiegła podjęciu decyzji skrajnych i niepotrzebnych, a takie groziły, i zostało tu podjęte bardzo wyważone stanowisko. Druga rzecz to taka, że Hiszpanie dobrze zrozumieli, iż Unia Europejska jest tylko jednym z trzech głównych ośrodków integrującego się świata, że Europa to jest 12–13% świata i w większym stopniu trzeba dbać o współpracę polityki wobec układu zewnętrznego, pozaunijnego, pozaeuropejskiego. Po raz drugi zorganizowano szczyt między Unią a Ameryką Łacińską. Dla Polski to jest ważne, gdyż pierwszy kraj niepodległy Ameryki Łacińskiej to Haiti, które w 1804 r. uzyskało niepodległość tylko dzięki polskim żołnierzom, dzięki temu, że zmienili front. Pierwsza konstytucja haitańska mówiła, że każdy Polak, który przyjeżdża do Haiti, automatycznie otrzymuje obywatelstwo haitańskie. To zmieniono, ale Polak zawsze mógł przyjechać do Haiti, nawet w dawnym

systemie, i nigdy nie było kłopotu z uzyskaniem wizy. Sam tam byłem, nie powiem, jak długo, bo mi wstyd, dwadzieścia cztery lata temu i nigdy nie miałem żadnego kłopotu. To jest pierwsza rzecz.

Następna rzecz to podejście Hiszpanii do polityki bliskowschodniej, która jest i zawsze była ogromnym problemem. Hiszpanie, szczególnie zainteresowani tym, co się dzieje w świecie arabskim na Bliskim Wschodzie, bardzo dbali o wspólne stanowisko Unii Europejskiej, myślę, że bardzo wyważone, powstałe w wyniku głębokiej refleksji. I w tym najtrudniejszym momencie Hiszpania zrobiła wiele, żeby zapobiec najgorszemu rozwojowi wydarzeń.

I wreszcie chcę wspomnieć kwestię, która nie jest jeszcze rozstrzygnięta i która w najbliższym czasie będzie coraz bardziej kłopotliwa i delikatna, myślę tu o sprawie obwodu kaliningradzkiego. Hiszpania prezentowała od początku pozycję pełną zrozumienia dla Rosji. Jest to precedens, że prawie milion osób znajdzie się w sytuacji niepowtarzalnej, chociaż bynajmniej nie takiej, jak Berlin Zachodni, gdyż obwód kaliningradzki nie jest enklawą, istnieje tam połączenie promowe i będzie ono rozszerzane, pomijam tu już inne względy polityczne. Hiszpania przyjęła stanowisko, że trzeba to próbować rozwiązać w sposób niekonwencjonalny, ale w ramach Układu z Schengen. To w pełni odpowiadało i odpowiada stanowisku Polski – maksymalna elastyczność, ale w ramach Układu z Schengen.

I ostatnia rzecz. Bardzo często jest tak, że okres prezydencji jakiegoś kraju w Unii – tak jest też z Danią – służy lepszemu poznaniu, lepszemu zrozumieniu, wiąże się z intensywnością wizyt i bardzo dobrze owocuje w przyszłości. W okresie prezydencji hiszpańskiej i wokół tego czasu mieliśmy wizyty obu pań – bo to są kobiety – szefów obu izb parlamentu. Hiszpania to jest siedemnaście autonomii, mieliśmy bardzo ważną wizytę historycznej postaci, szefa Katalonii, pana Pujola, a także szefa mniejszej prowincji La Rioja. Jak słusznie wskazał pan minister Pietras, dla nas to są bardzo ważne doświadczenia, zwłaszcza Katalonii, która, obok takich regionów jak Lombardia, Badenia-Wirtembergia, jest lokomotywą rozwoju Unii. Bo my często zapominamy, że Unia Europejska to jest unia regionów, około dwustu regionów, i gdy Polska wejdzie do Unii, to szesnaście naszych województw stanie się regionami i we wspólny sposób będzie mogło korzystać z funduszu spójności. Tego się musimy nauczyć od Hiszpanii.

Myślę, że Hiszpanie nauczyli nas też tego, że jeśli trzeba zrobić remanent w rządzie, to się to robi po zakończeniu własnej prezydencji. Hiszpanie wymienili przecież przed chwilą niemal cały rząd, ale zaczekali z tym do momentu, gdy upłynęła prezydencja hiszpańska. Tego wszystkiego też warto się od nich uczyć. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, za wzbogacenie naszej wiedzy o informacje na temat tego, jak pan i cały rząd postrzegają tę prezydencję.

Sądzę, że czas spojrzeć w przyszłość. Przejdźmy do tego, co zaczęło się z dniem 1 lipca tego roku i co czeka nas do końca grudnia. Unią Europejską kieruje Dania. Poprosimy o przybliżenie priorytetów prezydencji duńskiej w Unii Europejskiej pana ambasadora Lauridsa Mikaelsena.

Bardzo proszę, Panie Ambasadorze.

Ambasador Danii w Polsce

Laurids Mikaelson:

Bardzo dziękuję.

Pani Przewodnicząca! Ministrowie! Ambasadorowie! Szanowni Członkowie Komisji!

Jestem zadowolony, że mogę reprezentować mój rząd, przedstawiając program prezydencji duńskiej na drugie półrocze tego roku. Rozdaliśmy państwu materiał za-tytułowany „Jedna Europa” – to jest program naszej prezydencji. Ambasada zapewniła nam również polskie tłumaczenie zasadniczych elementów tego programu.

W swoim wprowadzeniu chcę opowiedzieć o priorytetach duńskiej prezydencji. Jednak zanim do tego przejdę, chciałbym pogratulować hiszpańskiemu koledze i całej Hiszpanii udanej, bardzo udanej prezydencji pod ich egidą. Dokonano w tym czasie wielu postępów, a szczyt w Sewilli niewątpliwie stanowi dobrą podstawę dla prezydencji duńskiej. Jak już mówił pan ambasador, rzeczywiście uzyskaliśmy „więcej Europy”, a mamy nadzieję, że pójdziemy w kierunku „jednej Europy”. Panie Ambasadorze, chcę serdecznie pogratulować tych pozytywnych elementów postępu, o których słyszeliśmy także od pana ministra. Mam nadzieję, że po zakończeniu prezydencji duńskiej odbędzie się bardzo miłe spotkanie z komisją.

A teraz parę słów wprowadzenia. Tworzenie polityki Unii Europejskiej to proces trwały, ciągły i zbiorowy. Każda prezydencja przejmuje stan po poprzedniej i duża część programu działań jest przygotowywana właśnie przez poprzednią prezydencję. Zatem tworzenie polityki w Unii Europejskiej to proces zbiorowy, który angażuje wszystkie instytucje Unii i wszystkie państwa członkowskie. Gdy omawiamy kwestie dotyczące poszerzenia, to jest ważne – także w kontekście prezydencji duńskiej – że ten system rotacyjny opiera się na tym, co zostało dokonane w przeszłości, także na działaniach i stanowisku krajów kandydujących oraz na wnioskach szczytów Rady Europejskiej. Dzięki temu my, Duńczycy, możemy mówić teraz o zasadzie „od Kopenhagi do Kopenhagi”.

Poszerzenie to priorytet prezydencji duńskiej. Dania będzie robiła wszystko, co tylko możliwe, aby zrealizować kalendarz poszerzenia i sprostać wytycznym poprzednich Rad Europejskich. Nasz cel jest jasny: chodzi o zakończenie negocjacji z wszystkimi krajami kandydującymi, które będą gotowe na koniec bieżącego roku. Dania chciałaby, aby pierwsza runda poszerzenia obejmowała dziesięć państw. Warunki poszerzenia zostały ustanowione w Kopenhadze w 1993 r. i tak się zdarza, że w Kopenhadze w tym roku mają się zakończyć negocjacje. Dlatego mówimy o procesie „od Kopenhagi do Kopenhagi”.

Gdy pan premier Rasmussen prezentował program prezydencji duńskiej w Kopenhadze 28 czerwca tego roku, stwierdził: Mamy nadzieję i wierzymy, że w grudniu zostaną podjęte w Kopenhadze decyzje o poszerzeniu Unii i że będą one dotyczyły wszystkich dziesięciu krajów. Jednak zależy to oczywiście także od krajów kandydujących – w grudniu zamkniemy negocjacje z tymi, którzy będą do tego gotowi. W tej chwili wiemy, że niektóre kraje nie będą w stanie zakończyć negocjacji do końca grudnia – dotyczy to Rumunii i Bułgarii. Potrzeba szczególnego wysiłku, aby te kraje mogły wzmacniać swoje perspektywy członkostwa. Kopenhaga zapewni dla nich uaktualnioną „mapę drogową” służącą kontynuacji negocjacji akcesyjnych. Duńska prezydencja będzie również zmierzała do zbliżania Turcji do członkostwa w Unii Europejskiej.

Pani Przewodnicząca, chciałbym powiedzieć parę słów o kalendarzu poszerzenia, jaki został zaprezentowany przez mój rząd. Przed szczytem europejskim w Brukseli mającym się odbyć w dniach 24–25 października trzeba będzie przeprowadzić wiele działań, aby zakończyć negocjacje w Kopenhadze. Będą musiały być rozwiązane wszystkie kwestie niefinansowe pojawiające się w negocjacjach z dziesięcioma krajami kandydującymi, dzięki temu na szczycie w Brukseli będzie można ocenić, które kraje można przyjąć. Ta decyzja zostanie podjęta w grudniu. Komisja dokona stosownej oceny, wyniki analizy zostaną przedstawione w postaci raportów okresowych, które będą omawiane na spotkaniu w Brukseli.

Co to oznacza dla Polski? Oznacza to, że rozdział: sprawiedliwość i sprawy wewnętrzne będzie musiał być szybko zamknięty, najlepiej do końca bieżącego miesiąca, również rozdział: konkurencja będzie musiał być zamknięty jak najwcześniej, miejmy nadzieję, że będzie to najpóźniej we wrześniu, na początku października. Oznacza to także, że aspekty niefinansowe dotyczące rolnictwa, rozwoju regionalnego i wpłat do budżetu Unii będą mogły zostać ustalone przed szczytem w Brukseli, na bazie pozycji, jaką zajęła Hiszpania wobec tych tematów. Wówczas na październikowym szczycie będzie można dokonać oceny i przedyskutować finansowe aspekty rozdziałów, które nadal będą otwarte, wspominał o tym zarówno pan ambasador, jak i minister Pietras. To są kwestie, nad którymi będzie się dyskutować i podejmować co do nich decyzje później. Ale celem szczytu w Brukseli jest przedyskutowanie tych tematów.

Ostateczne stanowisko co do kwestii finansowych będzie podjęte na początku listopada. Miejmy nadzieję, że wówczas każdy z dziesięciu krajów kandydackich będzie prowadził równolegle indywidualne negocjacje, od początku listopada do połowy grudnia. Negocjacje te będą niewątpliwie niepozbawione pewnego elementu przyspieszenia, będą się toczyły w dużym tempie, od początku listopada aż do połowy grudnia będą bardzo natężone. I wówczas, 12 i 13 grudnia, nastąpi w Kopenhadze szczyt, na którym zostaną podjęte ostateczne decyzje. Jeśli jakieś kwestie nadal zostaną otwarte, to na tym szczycie trzeba będzie znaleźć dla nich rozwiązanie. Jest to bardzo napięty harmonogram, ale jest on możliwy do wykonania, bardzo ważne jest, byśmy się go trzymali. Nie mamy wiele czasu, trzeba sobie zdawać z tego sprawę, a więc nie możemy sobie pozwolić na eksperymenty, na wypróbowywanie niepewnych rozwiązań. Nadszedł czas ostatecznych rozstrzygnięć, decyzji, ocen i sfinalizowania naszej współpracy. Radzimy, by Polska nie opóźniała tego procesu, i czynimy to z naciskiem. Nawet kilka miesięcy opóźnienia jest dużym ryzykiem dla nas wszystkich, ryzykiem tego, że poszerzenie będzie musiało być odsunięte na jakiś niejasno określony czas w przyszłości.

Trzeba pamiętać, że poszerzenie jest naszym wspólnym zadaniem, zarówno krajów kandydujących, jak i członkowskich. Jest to proces, z którego czerpią korzyści obie strony i mam nadzieję, że osoby odpowiedzialne po obu stronach będą miały wystarczająco dużo odwagi, by wypracować konieczne kompromisy, że nie będą się koncentrować na kamieniach, jakie można napotkać na tej drodze, lecz skupią się na samej drodze, drodze ku „jednej Europie”, Europie połączonej, wolnej, Europie dobrobytu. Rząd duński i dyplomacja duńska zrobią wszystko, co tylko możliwe, by osiągnąć ten cel.

Koncentrując się na poszerzeniu, Unia jednocześnie będzie sama się rozwijać. Jak państwo widzą, przewidzieliśmy bardzo bogaty program działań, działań bardzo różnorodnych. Wiele z nich wynika z wcześniejszych decyzji podjętych na szczytach Rady Europejskiej. Oprócz poszerzenia Unii Europejskiej duńska prezydencja będzie się sku-

piała na czterech grupach zagadnień. Po pierwsze, na grupie, którą określamy nazwą „wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość”. W tym obszarze duńska prezydencja przypisuje priorytetowe znaczenie planowi działań Unii Europejskiej na rzecz zwalczania międzynarodowego terroryzmu i na rzecz realizacji wspólnych inicjatyw w dziedzinie współpracy sił policji i wymiarów sprawiedliwości. Uzgodniono również, że w ramach Unii Europejskiej konieczne są konkretne działania w dziedzinie polityki azylu i imigracji, w tym kontrola granic. Prezydencja duńska położyła duży nacisk na te kwestie.

Druga grupa zagadnień określana jest mianem „zrównoważonego rozwoju”. Silna i konkurencyjna gospodarka europejska jest warunkiem koniecznym ciągłego wzrostu i utrzymywania dobrobytu w ramach Unii Europejskiej, jednak rozwój ten musi się dokonywać w sposób zrównoważony, tak by oszczędzać nasze środowisko, zachowywać i polepszać jego stan. To są bardzo ważne zadania dla wszystkich rządów krajów europejskich, ale wymagają one również współdziałania w ramach Unii Europejskiej. Będziemy się starali przyciągnąć większą liczbę ludzi do pracy na rzecz zwiększania zakresu swobodnej konkurencji, która da lepsze i tańsze towary konsumentom. Będziemy się koncentrować na budowaniu silnej gospodarki przy jednoczesnym unikaniu sytuacji, w której kraje angażują się w szkodliwą konkurencję podatkową. Chcemy budować Europę dobrobytu w przyszłości. Czynimy to uwzględniając fakt, iż w naszych krajach jest coraz więcej ludzi starszych. Kwestie zdrowego środowiska i zdrowej gospodarki są ze sobą powiązane, dlatego duńska prezydencja będzie chciała, by cele zrównoważonego rozwoju zostały przekute na praktyczne rezultaty zarówno w Unii Europejskiej, jak i na całym świecie.

Trzecia grupa zagadnień określana jest hasłem „bezpieczeństwo żywności”. Doświadczenia poprzednich lat pokazują istnienie potrzeby zdrowej i bezpiecznej żywności. Konsumenci muszą być przekonani, że produkty, które spożywają, są zdrowe, bezpieczne i wysokiej jakości – a więc bezpieczeństwo żywności od gospodarstwa rolnego do talerza. To jest bardzo ważne zadanie dla Unii Europejskiej. Kwestie te są zawarte w komunikacie komisji dotyczącym średnioterminowego przeglądu Wspólnej polityki rolnej i będą omawiane przez Radę, a właściwie te dyskusje zaczęły się już wczoraj. Naszym celem jest utrzymywanie dobrego tempa tej debaty w czasie naszej prezydencji. Unia Europejska potrzebuje również nowej polityki rybołówstwa, powinna ona powstać do końca tego roku. Z jednej strony powinna ona uwzględniać we właściwym zakresie interesy naszych rybaków, a z drugiej – chronić naturalne zasoby morskie dla przyszłych pokoleń. Zatem żywność, rolnictwo i rybołówstwo to ważne zagadnienia dla naszej prezydencji.

I wreszcie ostatnia grupa zagadnień, czwarta, którą określamy nazwą „odpowiedzialność globalna”. Mamy tutaj do czynienia z wieloma kwestiami z zakresu Wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Będziemy budować nasze zdolności zarządzania w sytuacjach kryzysowych, promować jeszcze bliższe kontakty i współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i innymi, myślącymi podobnie jak my, krajami i organizacjami międzynarodowymi. W świetle poszerzenia Unia będzie nawiązywać i rozwijać współpracę partnerską z Rosją oraz z nowymi sąsiadami, tymi na Wschodzie, czyli Ukrainą, Białorusią i Mołdawią. Wraz z poszerzeniem nadchodzi czas określenia nowej strategii Unii Europejskiej wobec naszych nowych sąsiadów na Wschodzie.

Jeśli chodzi o szczyt światowy w Johannesburgu, celem naszej prezydencji będzie doprowadzenie do zawarcia globalnego porozumienia między krajami rozwiniętymi

i rozwijającymi się odnośnie do wolnego handlu, dobrego zarządzania oraz zdrowego środowiska. Wierzymy, że takie porozumienie może połączyć w szczytnych celach kraje bogate i biedne. Chcemy również wykorzystać forum azjatycko-europejskie w Kopenhadze do rozwoju stosunków między Unią Europejską a krajami Dalekiego Wschodu.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że prezydencja duńska będzie przejrzysta. Uważamy, że obywatele Europy poprzez media powinni móc śledzić, co dzieje się w Unii Europejskiej. Polecam państwu adres naszej strony internetowej: www.eu2002.dk jako głównego kanału przekazywania tych informacji w celu zapewnienia takiej przejrzystości. Chcemy zapewnić kompleksową informację, łatwo dostępną dla wszystkich. Również chcemy, by działania ustawodawcze Unii Europejskiej były jak najbliższe, jak najbardziej dostępne dla opinii publicznej.

Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo, bardzo dziękuję za uwagę. Z chęcią będę uczestniczył w dyskusji, jeżeli mi wolno, ale, korzystając z okazji, chciałbym jeszcze życzyć wszystkim państwu, rządowi i narodowi polskiemu, wszystkiego najlepszego w tym ostatnim półroczu negocjacji.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Panie Ambasadorze, dziękujemy bardzo za przybliżenie nam priorytetów prezydencji duńskiej. Oczywiście bardzo prosimy pana o żywy udział w dyskusji, bo sądzę, że pytań dotyczących naszej przyszłości w najbliższym półroczu nie zabraknie. Cieszy nas szczególnie ten duży nacisk, jaki Dania kładzie na rozszerzenie Unii Europejskiej, bo chyba tylko raz zdarza się taka możliwość „od Kopenhagi do Kopenhagi” – spięcie klamrą początków rozszerzenia Unii Europejskiej, czyli roku 1993, z rokiem 2002.

Słowa, że rozszerzenie to wspólna odpowiedzialność i wspólna korzyść Unii i państw członkowskich, będziemy nosili głęboko w sercu. Oczekujemy, iż oznacza to nie tylko odpowiedzialność ze strony państw stowarzyszonych, ubiegających się o członkostwo, ale też to, że państwa, które są już członkami Unii Europejskiej, zapewnią odpowiednie warunki i zrobią wszystko, aby nowe państwa mogły wejść do Unii Europejskiej we właściwym terminie.

W tej chwili proszę pana ministra Jarosława Pietrasa o ustosunkowanie się do wypowiedzi pana ambasadora i przedstawienie polskich oczekiwań związanych z prezydencją duńską.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Jarosław Pietras:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Chciałbym rozpocząć od tego, na czym skończył pan ambasador Mikaelson, mianowicie że jest to ostatnie pół roku negocjacji. Oznacza to, że jest to również zamknięcie pewnego etapu w naszej polityce europejskiej i przejście, już w przyszłości, od negocjacji, w których rozumiemy i zachowujemy się jak partnerzy siedzący po dwóch różnych stronach stołu, do sytuacji, w której jesteśmy uczestnikiem tego procesu i współdecydujemy. Oczywiście nie nastąpi to bezpośrednio po zakończeniu negocjacji, aczkolwiek wtedy Polska uzyska prawo do współuczestnictwa, choć jeszcze nie współdecydowania. Ale to oznacza już zupełnie inny rodzaj polityki europejskiej.

Nasze oczekiwanie wobec prezydencji duńskiej jest takie, abyśmy mogli zrealizować cele, które kształtowały naszą politykę europejską aż do tego momentu. Myślę o negocjacjach zakończonych rozwiązaniami gwarantującymi nam nie tylko formalne, ale także faktyczne miejsce w procesie europejskim z pełnymi prawami podejmowania decyzji, a w następnym okresie, po zakończeniu negocjacji, przynajmniej uczestnictwo w każdym forum, na którym te decyzje są podejmowane. Zatem mamy ogromne oczekiwania.

Liczymy na to, że prezydencja duńska zakończy się sukcesem, ponieważ będzie to również nasz sukces. Mamy nadzieję, że zostaną zakończone negocjacje akcesyjne we wszystkich sprawach, w tym również w bardzo trudnych, konfliktowych pomiędzy państwami członkowskimi, i w sprawach, które w naturalny sposób szczególnie nas interesują i w których będziemy chcieli uzyskać rezultat jak najbardziej korzystny dla Polski. Liczymy na to, że prezydencja duńska będzie efektywnie prowadzić debatę wewnętrzną w Unii Europejskiej, żeby zmierzać do rozwiązań, które są dla nas możliwe do zaakceptowania.

Oznacza to tak naprawdę, że na prezydencji duńskiej spoczywa ciężar zakończenia „mapy drogowej” negocjacji, doprowadzenia do przyjęcia rozstrzygnięć w Kopenhadze. Przypominam sobie spotkanie w Kopenhadze w czasie prezydencji duńskiej. Zanim odbył się szczyt w Kopenhadze, kraje stowarzyszone – wtedy one nawet nie były uznawane za kraje kandydujące – zostały zaproszone do Bella Center, gdzie odbyła się dyskusja i gdzie prezydencja duńska wyłożyła w sposób bezpośredni swoją intencję, aby na tym szczycie doszło do pewnego przełomu. Myślę, że to hasło „od Kopenhagi do Kopenhagi” nie jest puste, ale może zostać wypełnione treścią, i być może nawet jest bardzo korzystne, sprzyjające, że nie jakiś wielki kraj Unii Europejskiej czy członek założyciel, a właśnie Dania jest tym państwem, które będzie nas prowadzić do końca tego procesu.

Oczywiście będzie to droga trudna, ponieważ mamy przed sobą do rozstrzygnięcia szereg trudnych spraw. Co prawda obszarów negocjacyjnych zostało liczbowo niewiele, ale są one bardzo trudne, skomplikowane, o dużym wymiarze ekonomicznym i bardzo konfliktowe, zarówno wewnątrz Unii Europejskiej, jak i w dyskusji z kandydatami. Trzeba sobie również zdać sprawę z tego, że w tych bardzo wrażliwych sprawach obejmujących zarówno bezpośrednio finanse, naszą składkę do Unii Europejskiej, nasz udział w funduszach Unii w polityce regionalnej, w funduszu kohezji, w innych funduszach, jak i finansowanie Wspólnej polityki rolnej w Polsce, są elementy niezwykle trudne, wymagające również od nas przemyśleń i zaproponowania rozwiązań, które mogłyby być uzyskane w negocjacjach. Musimy również przeprowadzić wiele niezbędnych działań w kraju, aby wynegocjowane rozwiązania mogły być przez nas skutecznie stosowane.

Poza tematami dotyczącymi bezpośrednio rolnictwa lub finansów są jeszcze inne kwestie. Zaczę od wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Strona polska na przestrzeni ostatnich miesięcy prezydencji hiszpańskiej starała się tu dostarczyć wszystkich niezbędnych informacji. Nie prosimy o żaden okres przejściowy, jest to zatem kwestia przyjęcia przez Polskę wszystkich rozwiązań stosowanych przez kraje członkowskie i zaufania państw unijnych, że na polskich granicach będą one tak samo skuteczne, efektywne jak na granicach zewnętrznych w innych krajach Unii Europejskiej. Wydaje się, że strona polska, prezentując wszelkie niezbędne informacje, zrobiła wystarczająco dużo, aby uzyskać to zaufanie. Myślę, że przygotowany przez Komisję Europejską projekt wspólnego stanowiska ma pełne szanse zostać przyjęty w najbliższych dniach i z końcem lipca

moglibyśmy zamknąć ten rozdział. Wydaje się, że to będzie jak gdyby pierwszy test zdolności prezydencji do przyjęcia wspólnego stanowiska w takim rozdziale.

Następna kwestia jest skomplikowana i trudna, dlatego że w Unii Europejskiej zderzają się tu różne interesy, także interesy państw członkowskich i Komisji Europejskiej. Mam na myśli obszar polityki konkurencji, który dotyczy przede wszystkim, w tej trudnej części, spraw pomocy państwa dla gospodarki i zniekształceń, jakie powoduje to w odniesieniu do konkurencji. Są tu zaawansowane rozmowy na temat dwóch takich trudnych kwestii, mianowicie restrukturyzacji sektora stalowego oraz funkcjonowania specjalnej strefy ekonomicznej i pomocy udzielanej w jej ramach. Wydaje się jednak, że w obu przypadkach zarysowała się możliwość takich rozwiązań, które jednocześnie nie naruszałyby polskich interesów i byłyby zgodne z regułami, jakie Unia stara się wdrożyć zarówno wobec obecnych państw członkowskich, jak i wobec kandydatów. Przy takim układzie być może ten obszar również mógłby zostać zamknięty, i to wczesną jesienią.

Również w rolnictwie są bardzo zróżnicowane obszary. Po pierwsze, jest sprawa standardów weterynaryjnych, fitosanitarnych czy innych i to jest właściwie osobny temat. Przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się chorób jest rzeczą niezwykle ważną. Pan ambasador mówił o bezpieczeństwie żywności. Wydaje mi się, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, co to znaczy utworzenie ogromnego rynku, na którym towary spożywcze i produkty rolne mogą być transportowane w bardzo dużych ilościach na duże odległości i jakie to ma zupełnie nieoczekiwane konsekwencje właśnie jeśli chodzi o rozprzestrzenianie się chorób i tego typu zjawiska. Staramy się tu wykonać jak najwięcej i sądzę, że przyjęcie rozwiązań, które łagodziłyby koszty dostosowań, ułatwiłoby polskim rolnikom, a przede wszystkim zakładom przetwórczym, dostosowanie się do tych wymagań w odpowiednim czasie. Korzystamy w tym obszarze również z pomocy unijnej, na przykład oferowanej w ramach SAPARD, który w końcu z różnymi perypetiami ruszył po długim okresie przygotowań, wydaje się, że ta pomoc w dużej mierze nas wspomůže. Oczywiście te rozmowy są ważnym, ale tylko jednym z wielu fragmentów dyskusji na temat rolnictwa i stosowania Wspólnej polityki rolnej w Polsce. Mamy tu do czynienia z dyskusją nad poszczególnymi rynkami rolnymi – zbóż, mleka, mięsa itd., w każdym z tych obszarów istnieje wiele elementów trudnych, skomplikowanych.

I chciałbym powiedzieć – choć może jest to niezbyt dyplomatyczne, chciałbym więc od razu prosić o wybaczenie panią przewodniczącą – że w tym miejscu nie zgadzam się z panem ambasadorem. Pan ambasador powiedział, że trzeba patrzeć na drogę, a nie na kamienie, które ją tworzą. To ma pewien sens, gdy mówimy, że się posuwamy do przodu, ale trzeba pamiętać, że to jest swego rodzaju konstrukcja, która ma fundamenty. Jeżeli te fundamenty nie będą odpowiednio dobrze ustawione, to cała konstrukcja będzie trochę chwiejna. My musimy zadbać o wszystkie szczegóły w tych obszarach tak, byśmy potem, kiedy będziemy członkiem Unii, ich nie kontestowali. Przecież także Unii Europejskiej chodzi o to, żeby nie było sytuacji, w której kraj, który przystąpi, byłby niezadowolony z rozwiązań przyjętych w negocjacjach. To nie jest gra o sumie zerowej. Jak sądzę, obecnym członkom Unii Europejskiej wcale nie zależy na tym, żeby przyjąć kraj, który będzie niezadowolony z wyników negocjacji, bo gdy już będzie członkiem, będzie starał się wpłynąć na ich zmianę. Dlatego myślę, że w procesie dyskusji nad tymi bardzo trudnymi sprawami będziemy bardzo starannie zwracać uwagę na najmniejsze nawet drobiazgi tej konstrukcji. I to też jest ważne.

Zgadzam się jednak z panem ambasadorem, że trzeba doceniać perspektywę. To, co jest do realizacji w najbliższych tygodniach, miesiącach czy nawet w pierwszych latach członkostwa, jest oceniane samo w sobie, a powinno być oglądane w kontekście dłuższej perspektywy czasowej, ponieważ jeśli chcemy rozwiązać problemy jakiegoś sektora w Polsce, to musimy to zrobić nie na chwilę, nie na kilka tygodni czy miesięcy, ale musimy stworzyć sytuację, w której ten sektor będzie sprawnie funkcjonował na stałe.

Innym bardzo ważnym problemem, nad którym można dyskutować i który jest podzielony jak gdyby na dwie fazy czy dwa etapy, jest obszar polityki regionalnej i koordynacji instrumentów strukturalnych. Z jednej strony będziemy tu omawiać aspekty, można powiedzieć, techniczne, czyli kwestie instytucji, sposobu prowadzenia i techniki polityki regionalnej oraz stosowania tych instrumentów, a z drugiej strony – aspekt finansowy, który doda się do wszystkich innych spraw mających też wymiar finansowy. Wydaje się, że w ostatnim etapie negocjacji będziemy dyskutować nad wymiarem finansowym, który pojawia się w kilku obszarach: w rolnictwie, w polityce regionalnej czy w kwestii naszej składki do budżetu.

To wszystko jest dla nas niezwykle ważne, dlatego że każde drobiazgowo czy szczegółowo ustalenie implikuje pewne finansowe skutki dla Polski – chodzi o koszty dostosowawcze, które mogą być poniesione przez polski budżet, polskie przedsiębiorstwa, rolników czy kogokolwiek innego. Zatem musimy się przyglądać, jakie każde z tych rozwiązań ma konsekwencje finansowe w takim wymiarze, jak i w wymiarze ogólnego łącznego bilansu korzyści i kosztów całego procesu dla nas. Dlatego tak mocno będziemy stawiać w tych negocjacjach kwestię, aby Polska od pierwszego roku była beneficjentem netto, tak byśmy uzyskali maksymalne możliwe korzyści w okresie objętym perspektywą finansową do roku 2006. Już w pierwszym roku powinniśmy być krajem, który uzyska status beneficjenta netto w bardzo różnych wymiarach, w tej sprawie jest już prowadzona bardzo konstruktywną dyskusja z Komisją Europejską i bardzo liczymy na wsparcie prezydencji w realizacji tego celu.

Bardzo ważny jest dla nas fakt – wspominał o tym pan minister Iwiński – że premier Rasmussen, jego rząd postawił sobie za cel doprowadzenie do zakończenia negocjacji i przejście do nowego etapu, w którym nastąpi przyjęcie ich wyników, podpisanie traktatu akcesyjnego, a następnie jego ratyfikacja. Myślę, że wizyta premiera Rasmussena w Polsce była potwierdzeniem tej wagi, jaką rząd duński przykładą do tego, zresztą znajduje to odzwierciedlenie w przedstawionych przed chwilą przez pana ambasadora priorytetach prezydencji duńskiej. Myślę, że jest to element, który będzie dla nas samych pewną mobilizacją w procesie dostosowania, przygotowania Polski do uczestnictwa w Unii Europejskiej. Mówię nie tylko o sprawie zakończenia negocjacji, bo praktycznie działania, które do tego prowadzą, są już tak zaawansowane, że w ciągu najbliższych miesięcy wakacyjnych nic szczególnego nie może się wydarzyć, po prostu ten rozpoczęty proces będzie kontynuowany. I, jak sądzę, raport Komisji Europejskiej, który zostanie sporządzony jesienią, podsumuje to, o czym już w tej chwili wiemy, że wydarzy się mniej więcej do połowy września. Dostosowania, które strona polska podjęła i intensywnie przeprowadza – mówię tu także o legislacji, o aktach wykonawczych i rozporządzeniach, o przygotowaniu instytucji itd. – mają mniejsze znaczenie dla samych negocjacji niż dla przygotowania się Polski do efektywnego wykorzystania przywilejów, korzyści, jakie będziemy uzyskiwać jako członek, ponieważ aby móc

korzystać z instytucji Unii Europejskiej, trzeba mieć zdolność do takiego uczestnictwa. Oznacza to, że wszystkie instytucje, które uczestniczą w tym procesie, muszą mieć wyobrażenie, pojęcie i doświadczenie, w jaki sposób działać. I to jest motto naszych działań w przyszłym roku, żeby nie tylko zbierać doświadczenia z funkcjonowania polskich instytucji, ale także budować ich zdolność do efektywnego udziału w pracach różnych organów Unii Europejskiej i w debacie, która toczy się w Unii.

Chciałbym podkreślić jeszcze jedną rzecz. Otóż podobnie jak to było w przypadku prezydencji hiszpańskiej, bardzo intensywnie patrzymy na związek gospodarki z naszymi przygotowaniem do przystąpienia do Unii. Chodzi nie tylko o to, że pewną perspektywą jest przystąpienie Polski do strefy euro, bo jest to nierównoznaczne z momentem członkostwa, ale głównie o to, że dla państw Unii jest ważne, by przystępujące kraje nie przynosiły ze sobą swoich problemów gospodarczych, lecz żeby były w stanie je rozwiązywać przy wsparciu Unii Europejskiej. Zatem takie elementy, jak wzmacnianie konkurencyjności, zwiększanie tempa wzrostu gospodarczego, unikanie deficytu budżetowego, są bardzo istotne i zwracamy na nie szczególną uwagę. Myślę, że uda nam się doprowadzić do takiej sytuacji, aby w czasie prezydencji duńskiej Polska została oceniona jako kandydat przygotowany do członkostwa i aby zostało to potwierdzone w obiektywnym raporcie Komisji Europejskiej. To będzie najlepszą podstawą, najlepszym fundamentem do zakończenia negocjacji, co, jak oczekujemy, uda się osiągnąć w czasie prezydencji duńskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze. Mamy już pełną jasność co do tego, czego Polska oczekuje w najbliższym półroczu.

Sądzę, że w tej chwili pora przejść do dyskusji.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o formułowanie pytań i głosów w dyskusji. Pytania proszę kierować do konkretnego adresata, tak byśmy po zebraniu wszystkich pytań mogli poprosić panów ambasadorów i pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Pierwszy do głosu zgłosił się pan senator Wielowiejski.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Wielowiejski:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Mam dwa pytania do obu panów ambasadorów. Pierwsze ma charakter trochę filozoficzny, ale dotyczy spraw bardzo konkretnych. Panie Ambasadorze, hasłem prezydencji hiszpańskiej było „więcej Europy”. Nie mam dostatecznych informacji o tym hasle. Co, pana zdaniem, było jego treścią? Czy działania nakierowane na rozszerzenie i umocnienie wpływów Unii Europejskiej w świecie polegające na spotkaniach i uregulowaniu spraw ze Stanami Zjednoczonymi, z Rosją, z instytucjami międzynarodowymi, czy też chodziło tutaj bardziej – a jeżeli tak, to o ile i w jakim zakresie – o wzmocnienie istnienia i oddziaływania instytucji europejskich w każdym z krajów? O ile to miało znaczyć, że tej Europy będzie więcej w naszym życiu, w rozwiązywaniu bieżących spraw w naszych krajach?

Teraz pytanie do pana ambasadora Mikaelena związane z tym, o czym mówił pan minister Pietras – chodzi o ten rezultat netto. Tu już jesteśmy w dziedzinie finansów. Otóż – znowu zaczynam od Hiszpanii – z tego, co wiem od moich hiszpańskich przyjaciół, od członków parlamentów hiszpańskiego i portugalskiego, opóźnienia w wykorzystaniu funduszy strukturalnych i kohezyjnych w tych krajach w latach osiemdziesiątych wynosiły dwa, trzy lata. Jeżeli – zresztą tak jak i inne kraje – Dania stanowczo stawia sprawę, że składka powinna być regulowana o czasie, a na pewno będzie trudno zrealizować odpowiednie możliwości inwestycyjne, rozwojowe przy pomocy tych funduszy, zwłaszcza że nasz wkład ma wynieść znaczną część tego, od 20 do 50%, to istnieje bardzo duże niebezpieczeństwo, o czym mówił pan minister Pietras, że nasz deficyt budżetowy, z którym się szamoczemy na co dzień i który jest dużym zagrożeniem, może istotnie wzrosnąć w momencie naszego wejścia do Unii. Może tak być dlatego, że będziemy musieli dawać więcej pieniędzy na przedsięwzięcia strukturalne i kohezyjne, a wyrównanie, rozliczenie tych pieniędzy będzie następować z opóźnieniem rocznym czy dwuletnim i będziemy dużo dopłacać. Mówi się o specjalnych mechanizmach, sposobach wyrównywania tego, ale o tym pan minister Pietras nie mówił. Jakie pan, Panie Ambasadorze, widzi możliwości uniknięcia tego rodzaju opóźnienia, żebyśmy nie wpadli w pułapkę negatywnego salda? To jest pułapka, bardzo groźna pułapka dla naszej gospodarki.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, pan senator Zychowicz.

Senator Zbigniew Zychowicz:

Dziękuję uprzejmie, Pani Przewodnicząca.

Ja mam w zasadzie jedno pytanie i jedną prośbę. Na początku chciałbym podziękować Hiszpanii za jej prezydencję, którą śledziłem z wielką uwagą. Wszystkie priorytety, jakie wyznaczyła sobie Hiszpania, zostały zrealizowane, w tym dwa tak wielkie, jak wprowadzenie euro – operacja niespotykana w Europie w całej historii, oraz walka z terroryzmem. Chcę złożyć wielkie podziękowanie Hiszpanii, która, głosząc postulat walki z terroryzmem, przekonała do tego wszystkich Europejczyków. Trzeba było hekatombi ofiar 11 września w Nowym Jorku, by wszyscy zrozumieli, jak to jest ważne. Hiszpania także była orędownikiem idei rozszerzenia Unii Europejskiej, co jest dla mnie równie cenne. Potrafiła mądrze kojarzyć interesy związane ze swoim tradycyjnym zainteresowaniem Ameryką Łacińską i krajami Maghrebu z Europą.

Zgadzam się także z oczekiwaniami, które sformułował w imieniu rządu pan minister Pietra pod adresem prezydencji duńskiej. Ufam głęboko, że to również zostanie zrealizowane.

Moja prośba do przedstawicieli obu państw polega na tym, by zechcieli przy okazji różnego rodzaju akcji edukacyjnych informować swoje społeczeństwa o prawdziwym wizerunku krajów aspirujących do Unii Europejskiej. My, Polacy wiemy sporo o odnoszących się do nas stereotypach, jakimi karmieni są zwłaszcza Niemcy, Austriacy i jeszcze parę innych nacji. Przykład. 28% ludzi pracuje w Polsce w rolnictwie, tu i ówdzie pokazuje się filmy, w których mamy do czynienia z jakimś starym rolni-

kiem, stojącym z koniem, z przedpotopowym pługiem... Ja sam, gdybym zobaczył taki film, byłbym pełen obaw, czy to dobrze, że Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej. To nie jedyny stereotyp, mógłbym jeszcze podać parę innych przykładów. Zatem proszę, żeby panowie zechcieli informować o tym, iż obawy związane z członkostwem wielu krajów z dziesiątki w Unii Europejskiej są bezpodstawne, w tym ta formułowana zwłaszcza w Niemczech czy w Austrii, że gdy Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej, to Polacy zaleją rynek pracy. Na tej podstawie formułuje się różne negatywne opinie, zwłaszcza przed wyborami. Nie będę tu mówił o wypowiedzi pana premiera Bawarii Stoibera, bo już na ten temat sporo rozmawialiśmy. Niektórzy, łaskawi wobec tej kwestii, mówili, że jest to wypadek przy pracy.

Moje pytanie jest skierowane do pana ambasadora Hiszpanii. Jak to się stało, że Hiszpania jest dzisiaj razem z Portugalią, Grecją i Irlandią największym beneficjentem Unii Europejskiej, skoro przez dwa lata – tu nawiązuję do obaw pana senatora Wielowieyskiego – była płatnikiem netto do kasy Unii Europejskiej? Jakiej porady udzieliliby nam Hiszpanie, byśmy nie wpadli w tę pułapkę? Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę pana senatora Kulaka.

Senator Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Ja też rozpocznę od komplementów, ale skierowanych pod adresem przedstawiciela Danii. Bardzo dziękujemy, Panie Ambasadorze, za utrzymującą się od lat konsekwentną akceptację społeczeństwa Danii wobec poszerzenia Unii o państwa Europy Środkowowschodniej, zwłaszcza w stosunku do Polski. Dania, duńskie społeczeństwo jest zawsze wymieniane w czołówce tych, które naprawdę szczerze oczekują na Polskę w Unii Europejskiej. Jest to zresztą wzajemna sympatia, Polacy także są bardzo życzliwi wobec społeczeństwa duńskiego, pokazują to odpowiednie badania. Chciałbym też wspomnieć o tym, że my przed wiele lat zachwycaliśmy się postępem edukacyjnym, jaki dokonywał się w krajach Unii Europejskiej, szczególnie Irlandii i Finlandii, a ostatnio jesteśmy pod dużym wrażeniem osiągnięć Danii w tej dziedzinie.

Jest jednak też wiele spraw, które nas niepokoją. Rozumiemy oczywiście argumenty myślenia całościowego o Unii Europejskiej jako o organizmie gospodarczym, ale mimo to niepokoją nas niskie limity produkcyjne, których propozycje na razie otrzymaliśmy. Liczymy na to, że to jest tylko słowo wstępne i pojawią się po nim następne liczby, bo bardzo trudno byłoby nam przekonać polskie społeczeństwo przed referendum, że te limity są dla Polski sprawiedliwe.

Druga nasza obawa wiąże się ze sprawą różnych wypowiedzi polityków obecnej Unii na temat kontaktu Kaliningradu z Rosją. Mam wrażenie, że są to wypowiedzi typu unik, a nie chciałbym, i chyba nikt w Polsce by nie chciał, żeby z tego powodu negocjacje uległy wydłużeniu.

I wreszcie dwie krótkie uwagi do wypowiedzi pana ministra Pietrasa. Panie Ministrze, wydaje mi się, że pan ambasador miał na myśli nie tyle kamienie na drodze, co może kamienie milowe, i może lepiej by było w ten sposób rozumieć to porównanie.

A obu panom ambasadorom chciałbym przedstawić pogląd, jak sądzę, zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa, którego jesteśmy, jako senatorowie, reprezentantami, że bardzo trudno, szalenie trudno, wręcz nie wyobrażam sobie, jak trudno, byłoby nam przekonywać polskie społeczeństwo do głosowania w referendum na tak, jeśli faktycznie miałyby się okazać, iż nie byłibyśmy beneficjentem netto w pierwszych dniach, w pierwszych miesiącach, w pierwszych tygodniach członkostwa. Musi to być rozwiązane w jakiś przejrzysty sposób, bo bardzo trudno będzie znaleźć argumenty, że tak być musi, tak być powinno. Nie chcemy na początku może zbyt wielkiej pomocy, wielkiego zasilenia naszej kasy, ale jednak beneficjentem netto powinniśmy być od pierwszych dni członkostwa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę pana senatora Mańkuta o zabranie głosu.

Senator Władysław Mańkut:

Pani Przewodnicząca! Panowie Ambasadorzy! Szanowni Państwo!

Myślę, że bardzo ciekawe jest rozważanie, co znaczy to określenie „kamienie na drodze”. Jest takie polskie powiedzenie: „Nie noś głowy w chmurach, patrz pod nogi”. Myślę, że ciekawe byłoby powiedzenie: „Patrząc w przyszłość, patrz pod nogi”. Oczywiście można się potknąć nawet o źdźbło słomy, jeżeli to podróżowanie po najlepszej nawet drodze będzie nieostrożne. Ale to taka uwaga na początek.

Chciałabym skierować do pana ambasadora Mikaelsena pytanie, które wynika z moich obserwacji, ale nie tylko. Otóż jest dyrektywa unijna, która zakłada stałe zwiększanie ilości energii elektrycznej pozyskiwanej ze źródeł odnawialnych. Ten obszar negocjacji mamy właściwie zamknięty. Wiem, że od 2004 r. zasady wspólnego rynku energii i gazu będą obligujące również dla nas. Głęboko wierzę w to, że wtedy będziemy już członkiem Unii Europejskiej. Musimy zainstalować stosowną liczbę urządzeń do wytwarzania tejże energii, dzisiaj około 2,4%, do 2010 r. – 7,5%. Jednak patrząc na to, jak to wygląda dzisiaj w Danii, a jest to około 12%, to koszt takiego zainstalowania – a przecież jest to dyrektywa Unii Europejskiej – byłby w granicach 5–6 miliardów zł. Ta droga energia, czysta energia nie zawsze będzie mogła być pozyskiwana w wielu krajach, które dziś kandydują do Unii Europejskiej. Czy nie sądzi pan, Panie Ambasadorze, że w przyszłości należałoby zmodyfikować nieco tę dyrektywę, tworząc dla nowych państw Unii możliwość wydłużenia czasu dochodzenia do tych 12%? Bo nie jest tajemnicą, że na przykład w warunkach polskich zainstalowanie urządzeń umożliwiających swobodny przepływ energii elektrycznej stwarza preferencje do importu energii z obecnych państw Unii do Polski, a nie odwrotnie. To też jest koszt, gdybyśmy chcieli przeinstalować nasze urządzenia na wysokości Odry. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan senator Cieślak.

Senator Jerzy Cieślak:

Dziękuję uprzejmie pani przewodniczącej.

Nie mam pytań, tylko dwie krótkie uwagi, opinie do wyrażenia. Nie jestem zdziwiony, że w okresie swojej prezydencji Hiszpania doprowadziła do sytuacji, w której państwa stowarzyszone uzyskały – i w sensie symbolicznym, i w wymiarze praktycznym – mocniejszą, partnerską pozycję w kontaktach z krajami Piętnastki. Takie są obyczaje hiszpańskiej delegacji w wielu organizacjach międzynarodowych i ta polityka Hiszpanii jest konsekwentna. Wspomnę tylko o dość trudnym w ostatnich dwóch latach momencie na zachodzie Unii Europejskiej, gdy powstał problem utworzenia europejskich sił szybkiego reagowania. Pierwsze propozycje były takie, że Polska i państwa stowarzyszone będą wprawdzie brały w tym udział, dawały swój kontyngent do korpusu międzynarodowego, ale nie będą miały prawa decydowania o sposobie jego użycia. Hiszpania była jednym z czterech krajów, które zdecydowanie oprotestowały taki pomysł, upomniały się o prawo współdecydowania państw stowarzyszonych i delegacja hiszpańska jako jedna z czterech pozytywnie odpowiedziała na pytanie delegacji polskiej o to, czym właściwie mają się różnić prawa państw stowarzyszonych od praw tych państw, które dopiero się starają o stowarzyszenie. To jest jedna sprawa.

Druga. Odniosłem wrażenie, że pan minister Pietras najlepszym dyplomatą okazał się w tym fragmencie swojej wypowiedzi, który poprzedził krótkim wstępem, że być może będzie to właśnie fragment wyjątkowo niedyplomatyczny. Myślę o tym fragmencie, w którym podjął polemikę z wypowiedzią pana ambasadora Mikaelena. Zgadzam się z opinią wyrażoną przez pana ministra Pietrasa, a do pana ambasadora miałbym prośbę, żeby ten przedstawiony przez pana ministra Pietrasa przykład, przemawiający do wyobraźni w sensie symbolicznym, ale mogący mieć określone konsekwencje praktyczne, jeżeli przełoży się to na język praktyki codziennej, był jak najszerzej rozpowszechniony i znalazł się w świadomości tych polityków Danii, którzy będą przez najbliższych sześć miesięcy prowadzili proces akcesyjny i będą współdecydowali o tempie i skuteczności procesów integracji europejskiej.

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pani dyrektor Machińska.

**Dyrektor Ośrodka Informacji Rady Europy
Hanna Machińska:**

Chciałabym zwrócić się do panów ambasadorów w sprawie, o której niewiele do tej pory mówiliśmy, w czasie dzisiejszego spotkania właściwie go w ogóle nie dotknęliśmy. Chodzi mi o obywatelstwo Unii Europejskiej, o prawa z niego płynące. Zastanawiam się bowiem nad pewnymi problemami, które idea obywatelstwa europejskiego może nieść w sferze praktycznej, bo w niektórych państwach członkowskich kwestie związane z wyborami do samorządów wywoływały pewne napięcia.

Chciałabym zadać takie wstępne pytanie. Na jakim etapie państwo uzgadniali kwestie związane z osobami, które mają obywatelstwo, powiedzmy, hiszpańskie jako

jedno z kilku? Jak to się stało, że te grupy obywateli nie uzyskały obywatelstwa Unii Europejskiej? Precyzuję. Są w Unii Europejskiej obywatele, którzy, mimo że mają obywatelstwo państwa członkowskiego jako dodatkowe, nie korzystają z obywatelstwa Unii, bo, na przykład, zamieszkują poza Hiszpanią. Były przed Trybunałem Sprawiedliwości sprawy związane z obywatelami hiszpańskimi, którzy wywodzą się z Ameryki Łacińskiej i którzy nie mogli korzystać ze wszystkich praw, jakie niesie ze sobą obywatelstwo Unii Europejskiej.

Dlaczego stawiam to pytanie? Dlatego, że ta sprawa będzie istotna również dla nas. Gdy przeglądamy listę obywateli, którzy są wyłączeni, listę obywateli państw znajdujących się poza Unią Europejską, ale korzystających z obywatelstwa narodowego, zastanawiamy się, jakie osoby będą wyłączone z obywatelstwa Unii. Na przykład Polacy, którzy mają obywatelstwo polskie, a zamieszkują w Stanach Zjednoczonych – w jakim zakresie będą oni korzystali z obywatelstwa Unii Europejskiej? Na jakim etapie będzie się dokonywała ta dyskusja z Komisją Europejską i z państwami członkowskimi? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor. Jak rozumiem, chodzi o drugie obywatelstwo.

(Dyrektor Ośrodka Informacji Rady Europy Hanna Machińska: Tak, oczywiście o drugie obywatelstwo.)

Dziękuję bardzo.

Czy są dalsze pytania? Nie widzę zgłoszeń.

W takim razie bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi panów ambasadorów. Nie chciałabym wskazywać, który z panów ma rozpocząć tę kolej.

Ambasador Hiszpanii w Polsce

Juan Pablo de Laiglesia González de Peredo:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Zanotowałem przynajmniej sześć czy siedem pytań zadanych obu ambasadorom. Nie wiem, czy będziemy odpowiadać jeden po jednym, czy najpierw państwo wysłuchają moich odpowiedzi, a później drugiego ambasadora...

Filozoficzne pytanie senatora Wielowieyskiego. Cóż oznacza „więcej Europy”? Otóż miała to być inspiracja dla całej prezydencji. Naszym zamiarem było poczynienie postępu w każdej z szerokich dziedzin, obszarów, którymi zajmuje się Unia. Nasze priorytety nie skupiały się na jednym aspekcie, porzucając inne. Chodziło o położenie nacisku na poszerzanie całej agendy Unii i w ogóle o wszystkie istotne aspekty równoległe. „Więcej Europy” nie tylko poprzez poszerzanie, ale także poprzez wzmocnienie trzeciego filaru, integrację gospodarek, postęp w dziedzinie wspólnego rynku, obecność Europy na arenie globalnej. O to chodziło w tym „więcej Europy”.

Pan senator nawiązał do zwłoki w przekazywaniu funduszy, jaka nastąpiła w latach osiemdziesiątych. Chodziło o lukę, która może dotyczyć również Polski od momentu członkostwa do momentu uzyskania środków pochodzących z różnych funduszy. Chcę nadmienić, że Hiszpania co najmniej przez trzy lata była płatnikiem netto, głównie dlatego, że w momencie, gdy dołączyliśmy do Unii, nie było czegoś takiego jak fundusze strukturalne czy polityka spójności. Była tylko polityka rolna i parę po-

mniejszych funduszy, ale nie było tak potężnej, tak zorganizowanej struktury, jak polityka spójności, która funkcjonuje obecnie. Dlatego przez kilka lat rzeczywiście byliśmy płatnikami netto. Rozumiem, że istnieje tutaj problem, który trzeba rozwiązać. Nie wiem, czy będzie on tak potężny, czy trzeba to postrzegać w kontekście głosowania za lub przeciw tylko dlatego, że byłby, powiedzmy, rok zwłoki. Nie wiem, czy powinniśmy kierować nasze myśli w stronę aż takiej interpretacji. Ale faktycznie problem istnieje, trzeba go rozwiązać i zapewniamy, że takie rozwiązanie się pojawi. Stanowisko państw członkowskich było wyraźnie wyrażane wielokrotnie. Pozycja finansowa krajów kandydujących po uzyskaniu członkostwa nie może się pogorszyć w stosunku do sytuacji wcześniejszej. Polska jest już beneficjentem netto wobec Unii Europejskiej. Dlatego musimy wypracować pewne rozwiązania techniczne i istnieje wola polityczna, aby w tym kierunku zmierzać.

Mimo to muszę powiedzieć, że jestem trochę zaniepokojony sposobem, w jaki podchodzi do tego problemu w Polsce wiele osób na różnych szczeblach, ponieważ jest absolutnie pewne, że Polska od pierwszej minuty członkostwa w Unii będzie korzystała z polityki spójności. Tak jest ze wszystkimi rodzajami polityki stosowanymi wobec nowych państw. Polska uzyska 40% całej tej pomocy ze względu na swoją wielkość i ze względu na stosowane kryteria. Ogromne pieniądze będą płynąć do Polski. A tu, zamiast zastanawiać się, jak najbardziej efektywnie wykorzystać te środki, niektórzy stawiają sprawę w ten sposób: jak to będzie wyglądać, na ile to będzie szkodliwe, że te pieniądze nie przyjdą przez dwanaście, piętnaście miesięcy. Rozumiem, że w polityce bliski horyzont czasowy też jest ważny, ale w kontekście procesu poszerzania Unii, dołączania do niej Polski, w kontekście tego ogromnego procesu historycznego, w którym uczestniczymy, jakaś dwunastomiesięczna luka finansowa nie jest, moim zdaniem, wielkim problemem. Uważam, że polska administracja, polskie władze, polska klasa polityczna powinny bardziej się nastawić na wyszukanie sposobów i metod efektywnego wydatkowania 100% pieniędzy, które Polska będzie uzyskiwać od momentu członkostwa. Niektóre prowadzone badania wskazują, że stopień absorpcji funduszy przez Polskę w pierwszym roku członkostwa będzie się zawierał między 7 a 10% tego, co Polska będzie mogła uzyskać w ramach polityki spójności. Myślę, że nie jest to dobre podejście do problemu, jak wypełnić tę lukę, tylko raczej należy się zastanowić, jak podnieść procent absorpcji, jak umożliwić Polsce korzystanie z większej części środków, które będą do jej dyspozycji.

Senator Zychowicz prosił o radę. Nie śmiałbym doradzać polskim kolegom, ale mogę powiedzieć, co my zrobiliśmy. Jak pan stwierdził, byliśmy jednym z największych beneficjentów Unii Europejskiej. Nie ma tutaj cudownych rozwiązań. Rzeczywistość jest taka, że pieniądze, które uzyskuje się z Unii, trudno jest wydać. Jedynym sposobem na efektywne ich wykorzystanie jest dobre przygotowanie się do tego. Trzeba posiadać potencjał administracyjny, wystarczającą ilość projektów, odpowiednie zasoby w budżecie na ich współfinansowanie. Jeśli to wszystko zaistnieje – a są jeszcze dwa lata do lepszego przygotowania się – to Polska będzie miała możliwość absorpcji niemal 100% środków.

Chciałbym bardzo podziękować za uwagę dotyczącą polityki hiszpańskiej, która przypisała krajom kandydującym właściwą rolę. Rzeczywiście tak było i tak powinno być. Gdy mówi się o przyszłości, o polityce, która w przyszłości będzie realizowana przez kraje członkowskie, a dzisiaj jeszcze kandydackie... Przecież nie powinno być

tak, by te kraje były wyłączone z dyskusji. Więc wydawało nam się logiczne, by kraje kandydujące uczestniczyły w tych dyskusjach w Barcelonie i na forum konwentu.

Obywatelstwo Unii Europejskiej i dostęp do praw. Może nie jestem tutaj ekspertem, ale, o ile wiem, prawa nabywane są w związku z narodowością, a niekoniecznie z obywatelstwem. W systemie hiszpańskim można mieć tylko jedną narodowość. Jeżeli ktoś ma dwie, wówczas jedna z nich pozostaje jakby nieaktywna, aktywna może być tylko jedna. Jeżeli dana osoba uaktywnia drugą, wówczas ta pierwsza jest dezaktywowana. Przy czym jeżeli ktoś nie jest członkiem Unii Europejskiej, może w pełni korzystać ze swych praw. A gdy Polska będzie już krajem członkowskim i polscy obywatele będą mieszkali na terytorium Unii, będą oni mogli korzystać ze wszystkich praw, również wynikających z obywatelstwa europejskiego, w tym z prawa do udziału w wyborach na poziomie lokalnym. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorko, za udzielone odpowiedzi.
Bardzo proszę pana ambasadora Mikaelsena.

**Ambasador Danii w Polsce
Laurids Mikaelsen:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym poruszyć kwestie zawarte w pytaniach w sposób uporządkowany tematycznie. Wielu z państwa poruszało kwestię tego, czy Polska będzie, czy nie będzie beneficjentem netto. Przez pierwsze dwa, trzy lata po rozszerzeniu budżet będzie wynosić około 40 miliardów – będzie to również potwierdzone na szczycie w Brukseli – z czego połowa będzie dostępna dla Polski. Mówię tu więc o 20 miliardach. Prawdopodobnie w ostatnim roku przed akcesją Polska tytułem wsparcia przedakcesyjnego otrzyma 1 miliard euro. Powstaje pytanie, co tu się dzieje nie w sprawie dostępności środków w pierwszym roku członkostwa, ale w sprawie rzeczywistych przepływów pieniężnych między budżetem Unii Europejskiej a budżetem Polski. Na tym polega to pytanie. A więc nie chodzi o to, czy Polska będzie mogła wykorzystywać większe środki. Tak, będzie mogła, środków dostępnych dla Polski więcej będzie po przystąpieniu niż przed. Tylko powstaje pytanie, kiedy te pieniądze będą rzeczywiście dostępne.

Na przykład sprawa budowy dróg. Na pewno w przyszłości drogi też będą budowane, Polska będzie mogła multiplikować środki przeznaczone na to dwa, trzy, cztery razy. Ale Polska będzie budować drogi niezależnie od tego, czy będzie w Unii Europejskiej, czy nie. Może jeśli nie będzie, to wybuduje ich mniej. I nawet gdyby budowa drogi trwała krócej niż rok, to i tak te pieniądze napłyną w kolejnych latach. Tak działa system Unii Europejskiej.

To samo jest w dziedzinie rolnictwa. Nawet my, Hiszpania i Dania, musimy przyznać, że gdy wydajemy środki Unii Europejskiej w rolnictwie, to najpierw płacimy własnymi pieniędzmi i dopiero potem, kiedy następuje rozliczenie projektów, otrzymujemy zwrot środków z Brukseli. Czyli ten system funkcjonuje tak, że najpierw trzeba wyłożyć środki z własnej kieszeni, wiedząc, że potem część z nich zostanie zwrócona. Zatem to pytanie nie dotyczy tego, czy Polska dostanie mniej czy więcej pieniędzy po akcesji. Na pewno po akcesji dostanie więcej. Ale pozostaje pytanie, jak szybko te

środki zaczną spływać do Polski z budżetu Unii Europejskiej. Myślę, że ten problem tempa, tego, że pieniądze będą szybciej wypływać z polskiego budżetu niż do niego spływać z Unii Europejskiej, dotyczy tylko pierwszego roku członkostwa.

Jeżeli chodzi o pomoc przedakcesyjną, to żaden z krajów, które dotąd weszły do Unii Europejskiej, nie otrzymały takiej pomocy. Grecja, Hiszpania nie otrzymały oferty mówiącej, że będą beneficjentami netto. Gdy Dania wstępowała do Unii Europejskiej, też nie miała takiej gwarancji. Również w ostatniej fali poszerzenia nie było zasady, która by to gwarantowała. Po raz pierwszy mówilibyśmy o tym, ale trzeba znaleźć mechanizm, który zapewniłby właściwy transfer środków w pierwszym roku członkostwa, tak żeby ten przepływ był lepszy niż w roku wstąpienia minus jeden, czyli w ostatnim roku przed członkostwem.

Wiem, że w ramach Komisji Europejskiej trwają prace nad formułą, która pozwoliłaby na obliczenie, czy nowy członek – Polska, Estonia, Słowenia – będzie wniósł wkład netto, czy raczej będzie beneficjentem netto. Te kwestie zostaną poruszone przez kraje członkowskie we wrześniu. Odbędzie się wówczas dyskusja nad tym. Myślę, tak jak ambasador Hiszpanii, że znajdziemy rozwiązanie, któremu będą mogły zaufać nowe kraje członkowskie, i że zobaczą one, że tak naprawdę to się nie sprowadza tylko do kwestii niebycia beneficjentem netto w pierwszym roku członkostwa. To był pierwszy temat wynikający z państwa pytań i uwag, który sobie zapisałem.

Były też pytania odnoszące się do sektora rolnictwa, do limitów produkcyjnych. Z wielkim zadowoleniem przyjmuję, że Polska i Komisja Europejska robią to, co proponowała prezydencja duńska, czyli najpierw analizują niefinansowe aspekty dziedziny rolnictwa. Wiem, że w ubiegłym tygodniu miały miejsce bardzo owocne dyskusje między polskim rządem a Komisją Europejską dotyczące właśnie limitów produkcyjnych. Może nie powinienem niczego sugerować, ale był to bardzo dobry przykład negocjacji, które powinny się odbywać właśnie teraz. Bo nie powinni państwo czekać na szczyt w Brukseli, na wypracowanie wspólnego stanowiska w dziedzinie finansów, dlatego że tutaj potrzebne są bardzo ostrożne negocjacje i dobrze, że one odbywają się teraz. Nie będę już nic mówił na temat tych kwestii, ponieważ z radością stwierdzam, że nikt ich nie unika.

Kwestie energii ze źródeł odnawialnych. Rzeczywiście Dania jest jednym z niewielu krajów na świecie... jest pionierem w realizacji celów, z którymi inne kraje mają kłopoty. To dotyczy nie tylko energii, ale ogólnie ochrony środowiska. Zawsze byliśmy w tym liderami. Obecnie ponad 12% energii produkowanej w Danii pochodzi ze źródeł odnawialnych, to jest chyba 15 czy 16%. Zresztą ambicje rządu duńskiego w tej mierze są jeszcze większe. Uważamy, że potrzebne są inwestycje i czynimy je na rzecz dobrobytu społeczności globalnej, tak bym to powiedział. Nie chcę rozważać poszczególnych dyrektyw, czy będą one modyfikowane, czy nie. Uważam, że w ramach Unii Europejskiej kierunek postępowania jest tylko jeden, mianowicie kierunek coraz większego stopnia wykorzystania odnawialnych źródeł energii. W ten sposób przyczyniamy się do lepszego wykorzystania zasobów ziemskich. Myślę, że to jest dobre określenie celu polityki Unii Europejskiej w tej dziedzinie.

Chciałbym bardzo podziękować za wielokrotne nawiązywanie do mojej wypowiedzi o kamieniach na drodze. Chyba można byłoby to potraktować jako pewien środek komunikacji. Chcę potwierdzić – mówię do pana ministra Pietrasa – rzeczywiście, zgadzam się, że ta droga powinna już być dobrze wybrukowana i musimy zadbać, by te

fundamenty, na których oprzemy postanowienia z Kopenhagi, były bardzo solidne. Ale odnoszę się tu nie tylko do naszej dzisiejszej rozmowy w gronie państwa senatorów, ale także nawiązuję do dyskusji, która się toczy w Polsce, dyskusji z polskim społeczeństwem. Otóż ważne jest to, żeby na tej drodze pozostać, i to tak, by nigdy nie tracić celu z oczu, by robić to, co teraz trzeba zrobić, i umieć odróżniać priorytety od spraw, które jeszcze mogą poczekać. W tym przykładzie chodziło mi właśnie o to, by koncentrować się na tym, że idziemy tą drogą, a nie na przykład prosić teraz, żeby były opracowywane jakieś rozwiązania w sprawach mniejszej wagi.

Mówiono o potrzebie bardziej zróżnicowanej informacji na temat Polski i Danii, by było lepsze zrozumienie między naszymi krajami. Myślę, że jeśli chodzi o informację na temat Polski w Danii, sytuacja się zmienia, odnotowujemy znaczącą poprawę takiego doinformowania społeczeństwa w ostatnim roku, a już na pewno znaczącą poprawę w porównaniu do tego, co miało miejsce kilka lat temu. Może odniosę się do stereotypu tego, jak Polak pracuje. W Danii nigdy nie było takich stereotypów i w rozmowach na temat swobodnego przepływu osób Dania zadeklarowała, że jest gotowa stosować wobec Polski te same zasady, jakie stosuje wobec innych krajów członkowskich. To samo zadeklarowała wobec innych krajów kandydujących, i to od pierwszego dnia ich wstąpienia. Zatem Dania powita robotników i pracowników z Polski i przyjmie ich na tych samych zasadach, z jakich korzystają obywatele innych krajów członkowskich Unii Europejskiej jeśli chodzi o możliwość zatrudnienia. My nawet potrzebujemy pracowników z zewnątrz, żeby rozwijać nasz kraj, nasze społeczeństwo.

Być może nie udało mi się podjąć wszystkich kwestii, bardzo za to przepraszam. Bardzo dziękuję za umożliwienie mi uczestniczenia w tej dyskusji.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ambasadorze. Nie umknęła panu żadna uwaga ani pytanie. Dziękujemy za odpowiedzi.

Bardzo proszę pana ministra Jarosława Pietrasa.

Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Jarosław Pietras:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Właściwie nie zamierzałem występować, bo nie było pytań kierowanych bezpośrednio do mnie, ale zostałem w pewnym sensie sprowokowany odpowiedziami panów ambasadorów i nie mogę sobie nie pozwolić na pewien komentarz. Co prawda wkaczam tu na niebezpieczny teren, ponieważ gdy zaczynam mówić o szczegółach, coraz bardziej nie zgadzam się z tym, co zostało powiedziane.

Zacznę od tego porównania, od tej alegorii o drodze, o tym, co jest podstawą. Używanie tego typu alegorii jest niebezpieczne. Trzeba jednak pamiętać o jednej rzeczy. Ja wykorzystałem wypowiedź pana ambasadora Danii, żeby odnieść się do bardzo istotnej sprawy, mianowicie że w tych negocjacjach nie możemy zapomnieć o bardzo szczegółowych kwestiach, które być może są ważne dla niewielkiej liczby ludzi w Polsce, ale mimo to one są ważne, ponieważ łączna pozytywna ocena zależy od pozytywnej oceny każdego, kogo ten proces dotyczy. Zatem musimy zadbać o to, żeby w negocjacjach nie tylko przyjąć rozwiązania generalne, ale także szczegółowe. Oczywiście

stoimy przed bardzo trudnym zadaniem dokonania pewnego kompromisu, bo ostatecznie to będzie kompromis. Ale ten kompromis będzie możliwy w momencie, gdy będziemy mówili o sprawie bardzo ogólnej, jaką jest członkostwo, jak i o sprawach bardzo szczegółowych, o rozwiązaniach dotyczących kwoty produkcyjnej, wielkości jakiegoś parametru, roku odniesienia itd. Bo te rzeczy też są bardzo ważne, dla niektórych środowisk wyjątkowo ważne.

Drugie niebezpieczeństwo wiąże się z tym, że bardzo często to, o czym mówimy, dotyczy jakiejś szczegółowej kwestii. Najczęściej domniemamy albo mówimy jednym zdaniem, że cały ten proces ma pewien wymiar. Dlatego kiedy pan ambasador Hiszpanii mówi, że nie rozumie tej dyskusji w Polsce nad pierwszym rokiem członkostwa i sprawą beneficjenta netto, to jak gdyby nie zauważa tego, iż my cały czas podkreślamy, że mówimy o środkach unijnych, które wspomogą polski rozwój i że ten system akceptujemy. Ale kiedy patrzymy na tę konstrukcję, poszukujemy jak najlepszego dla Polski sposobu jej wykorzystania. Ja cały czas mówiłem, że mamy ogromną pracę do wykonania w kraju – przygotowanie naszych instytucji, przygotowanie projektów, zanim będziemy członkiem Unii. Ta dyskusja się toczy. Ale nie możemy nie dostrzegać spraw, które są istotne. I gdy pan ambasador zauważa, że mówimy o 7% wykorzystania w pierwszym roku i że powinniśmy to podnieść, chcę przypomnieć, że w pierwszym dokumencie Komisja zakłada, iż wykorzystamy 100%. Ale gdy przypatrzymy się państwom członkowskim, to okaże się, że Hiszpania, która jest niemalże liderem, wykorzystuje około 7% w pierwszym roku danej perspektywy finansowej. Grecja wykorzystuje dużo mniej. A Hiszpania jest liderem.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że ten pierwszy rok jest specyficzny. W Hiszpanii jest tak, że w pierwszym roku danej perspektywy napływają wpływy z lat poprzednich. A dla nas nie będzie wpływów z poprzednich lat poza Phare. W związku z tym patrzymy na istniejące mechanizmy. Oczywiście nie było tak, iż Hiszpania miała obiecane, że będzie beneficjentem netto, bo cały system był inny. Pamiętajmy jednak, że Hiszpania miała redukcję składki. Co więcej, gdy patrzymy na tegoroczny budżet Unii Europejskiej, to widzimy jeszcze ślady redukcji składki dla Hiszpanii. To tylko ślady, jakieś kompensaty, które gdzieś tam się pojawiają, ale widać, że ten mechanizm był stosowany w Unii Europejskiej, więc nie ma w tym nic nowego.

Być może jest to dyskusja bardziej techniczna, dlatego prowadzimy z komisją bardzo solidne analizy, żeby sprawdzić, jaka jest sekwencja. Tu nawet nie chodzi o to, że te pieniądze wyparowują. Pan ambasador ma rację, gdy mówi, że przyznane pieniądze nie wyparują, o ile ich nie zmarnujemy, to znaczy nie znajdziemy dla nich projektów, tylko że mogą wpłynąć dużo później. Ale z pieniędzmi jest tak, że one będą miały pewną wagę w danym okresie. Ten pierwszy rok będzie dla nas szczególnie trudny, a są mechanizmy, i komisja to przyznaje, że w jakiś sposób można zapewnić... Żeby nie pojawiał się potem zarzut, że oto Polsce zostały przyznane fundusze, z których nie skorzystała. Ale często jest tak, że one są dane, ale w taki sposób, że bardzo trudno jest z nich skorzystać od razu w pełnej wysokości. Popatrzmy nawet na SAPARD – ile czasu to trwa, żeby dało się użyć tych środków. To nie jest przypadek, że, poza Polską, żadne kraje w latach ubiegłych, w roku 2000, 2001, nie skorzystały bezpośrednio z SAPARD. Dopiero teraz wszyscy zaczynają z tego korzystać.

Zatem to wszystko trwa i wydaje mi się, że musimy dyskutować o tych szczegółach, i to bardzo konkretnie. Taka sama konkretna dyskusja odbywa się później między

krajami członkowskimi. Ale przy tym wszystkim oczywiście nie powinniśmy zapominać o drodze, którą mamy do przejścia, zarówno przed członkostwem, jak i w jego trakcie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę państwa, nigdy na posiedzeniu naszej komisji nie było tak ożywionej dyskusji, jak dzisiaj. Chcę podziękować wszystkim, którzy wzięli w niej udział. A szczególnie gorąco, zamykając dzisiejsze posiedzenie, pragnę podziękować panom ambasadorom.

Panu ambasadorowi de Laiglesia dziękuję za to, że zawsze, ilekroć tego potrzebowaliśmy, był gotów przyjść i uczestniczyć w posiedzeniach naszej komisji i odpowiadać na nasze pytania. Proszę pozwolić, że jeszcze raz, na zamknięcie prezydencji, podziękuję i złożę na pana ręce gratulacje za tak udany przebieg całego pierwszego półrocza tego roku, za „więcej Europy”, za to, co dzisiaj obserwujemy, za uczynienie strategii lizbońskiej bliską wszystkim Europejczykom, za stworzenie i przybliżenie Europie pewnego modelu socjalnego – te kwestie są również bardzo bliskie Polsce. Dziękujemy bardzo, Panie Ambasadorze.

Panu ambasadorowi Danii chcę podziękować za nasze pierwsze spotkanie. Uważam je za bardzo owocne, konkretne i odpowiedzialne, i wyrażam to przekonanie w imieniu nas wszystkich. Chcę podkreślić, że mamy poczucie upływającego czasu i potrafimy go cenić. Chcemy ten czas wykorzystać roztropnie. Nasza komisja dokłada starań i pracuje bardzo intensywnie, wdrażając *acquis communautaire* i wszystkie ustawy, jakie wynikają z obowiązku implementacji prawa Unii do polskiego systemu prawnego. Nie tylko negocjacje są ważne dla Polaków. Chcę, żeby pan ambasador miał pełne przekonanie, iż koncentrujemy się także na tym drugim aspekcie naszego członkostwa w Unii Europejskiej, to znaczy na dyskusji o przyszłości Europy. Uczestniczymy w wielu spotkaniach, wyjaśniając naszym obywatelom, że mogą mieć wpływ na przyszły kształt Unii poprzez uczestnictwo w organizacjach pozarządowych czy poprzez wyrażanie swoich oczekiwań bezpośrednio wobec Konwentu Unii Europejskiej, w którym chcemy odgrywać i uważam, że odgrywamy, taką rolę, jaka Polsce przynależy. Dania jest państwem, które odpowiada nie tylko za traktat akcesyjny, ale także za kształt przyszłej Unii i za reformy, jakie w tym okresie Unia będzie przeprowadzała. Życzę, Panie Ambasadorze, abyśmy za pół roku – jeżeli pan przyjmie nasze zaproszenie i przyjdzie na takie posiedzenie komisji, na którym będziemy zamykali i podsumowywali prezydencję duńską i otwierali prezydencję grecką – mogli mówić, że mamy „jedną Europę”, że hasło *One Europe* przeszło w końcu tego roku do historii i Europa rzeczywiście stała się jednością. Dziękuję bardzo.

Dziękuję państwu.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 53)

